PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, DNIA 1 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr. 209 (1134)

Ponowny protest Rządu RP

przeciw uchwałom konferencji londyńskiej

WARSZAWA (PAP). Na notę polską w sprawie uchwał konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec, złożoną przez ambasadora R. P. w Waszyngtonie dnia 18 czerwca 1948 r. w Departamencie Stanu, Rząd Polski otrzymał odpowiedź, którą podajemy w streszczeniu.

Rząd Stanów Zjednoczonych usilnie dążył do osiągnięcia czteromocarstwowego porozumienia w sprawie Niemiec. Ponieważ wysiłki te pozostały bezskuteczne w następstwie stanowiska Związku Radzieckiego, przeto rząd Stanów Zjednoczonych czuje się uprawnionym do porozumienia się z poszczególnymi mocarstwami, okupującymi Niemcy.

Rząd Stanów Zjednoczonych podziela pogląd rządu polskiego, że zasoby Niemiec winny być użyte dla odbudowy całej Europy, a nie tylko jej części.

Rząd Stanów Zjednoczonych starał się też stworzyć warunki, sprzyjające utworzeniu demokratycznego państwa niemieckiego, które by było zdolne pomóc w odbudowie zniszczonych krajów europejskich bez zagrożenia bezpieczeństwu innych narodów. Rząd Stanów Zjednoczonych nie dążył do podziału Niemiec ani Europy i ubolewa nad obecnym stanem podziału Niemiec.

Odmowa niektórych krajów, łącznie z Polską, uczestniczenia w planie odbudowy Europy, ograniczyła możliwość zastosowania tego planu w stosunku do tych krajów.

Ograniczenie zastosowania tego planu tylko do zachodnich Niemiec nie odpowiada życzeniu Stanów Zjednoczonych. Fakt jednak, że usiłowania Stanów Zjednoczonych, zmierzające do odbudowy Europy zostały zcześrodkowane w zachodniej Europie łącznie z zachodnimi Niemcami, jest wynikiem stanowiska niektórych krajów europejskich, które nie przystąpiły do planu.

Stany Zjednoczone, które dwukrotnie były wciągnięte w wojnę z Niemcami, są żywo zainteresowane zapobieżeniu nowej agresji niemieckiej. Moment bezpieczeństwa został uwzględniony w naradach londyńskich. Uchwały londyńskie dzięki postanowieniom w sprawie Zagłębia Ruhry i problemu bezpieczeństwa, stwarzają środki przeciw odbudowie niemieckiego potencjału gospodarczego dla celów agresji.

Zdaniem rządu Stanów Zjednoczonych program odbudowy i Niemiec zachodnich nie wyłącza możliwości stosunków handlowych ze Wschodnią Europą, lecz przeciwnie, dąży do popierania takich stosunków dla ogólnego dobra.

Zastrzeżenia rządu polskiego co do niedostatecznego uwzględnienia w programie dla zachodnich Niemiec interesów krajów, które najbardziej ucierpiały w następstwie agresji niemieckiej i protest Rządu Polskiego przeciw pominięciu czterostronnego mechanizmu, winny być, zdaniem rządu Stanów Zjednoczonych, skierowane pod adresem innego mocarstwa niż Stany Zjednoczone.

Odpowiedź Polski na notę USA

W odpowiedzi na powyższą notę ambasador R. P. w Waszyngtonie, Józef Winiewicz, złożył na ręce podsekretarza stanu Loverta w dniu 29 bm. notę o następującym brzmieniu:

Rząd polski rad jest z szeregu oświadczeń, zawartych w nocie rządu Stanów Zjednoczonych a w szczególności z twierdzenia, że zasoby Niemiec winny być zużyte w interesie ogólnej odbudowy Europy a nie tylko pewnej jej części, że ubolewa nad podziałem Niemiec i że wymiana handlowa między wschodnią i zachodnią Europą nie ulega ograniczeniom oraz, że Stany Zjednoczone są zainteresowane w zagadnieniu bezpieczeństwa i w zapobieżeniu odnowienia się agresji Niemiec.

Rząd polski zmuszony jest jednak stwierdzić, **że fakty będące wyrazem polityki Stanów Zjednoczonych, nie pozostają w zgodzie z powyższymi oświadczeniami. Uchwały konferencji londyńskiej nie czynią zadość zasadom, które rząd Stanów Zjednoczonych uważa w swej nocie za odpowiadające jego życzeniom, argumenty zaś, przytoczone dla usprawiedliwienia uchwał londyńskich nie uzasadniają działań, które przeczą sprecyzowanym w nocie oświadczeniom Stanów Zjednoczonych.**

Rząd Stanów Zjednoczonych nie kwestionuje, że uchwały konferencji londyńskiej zostały powzięte w wyniku odstąpienia od zasady regulowania problemu niemieckiego na płaszczyźnie porozumienia w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych i Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie. Argumenty rządu Stanów Zjednoczonych o niemożności osiągnięcia porozumienia wszystkich 4 mocarstw nie wyjaśniają sprawy.

Konferencję Ministrów Spraw Zagranicznych obradujące nad sprawą traktatu pokojowego z Niemcami do ostatniej konferencji w grudniu 1947 roku w Londynie włącznie, **przyniosły wielu uzgodnionych postanowień.**

Jedynie sprzeczne z osiągniętymi porozumieniami, jednostronne pociągnięcia w Niemczech zachodnich utrudniały realizację wysiłków, zmierzających do rozwiązania problemu niemieckiego na słusznych i zgodnych z uchwałami poczdamskimi zasadach.

Rząd polski nie może w każdym razie przejść do porządku nad pominięciem żywotnych interesów narodu polskiego, który wysnuwając wnioski z tragicznych doświadczeń przeszłości z najgłębszym niepokojem spogląda na rozwój wypadków w Niemczech zachodnich, jaki znalazł wyraz w decyzjach konferencji londyńskiej Naród polski, który nie bacząc na ciężkie ofiary walczył w obronie wspólnej sprawy sojuszniczej, nie może pogodzić z elementarnymi wymogami słuszności pominięcia swoich interesów w drodze jednostronnych faktów niezgodnych z wyraźnymi zobowiązaniami Stanów Zjednoczonych.

Odnosi się to w szczególności do **spraw bezpieczeństwa**, które — jak już wyżej wspomniano — **mają dla narodu polskiego, sąsiadującego z Niemcami tak istotne znaczenie i których, zdaniem rządu polskiego nie można oderwać od problemu demokratyzacji narodu niemieckiego.**

Odnosi się to dalej do sprawy kontroli produkcji ciężkiego przemysłu i zapobieżenia odrodzeniu supremacji gospodarczej Niemiec i ich dominującej roli w Europie.

Wobec łączenia w nocie rządu Stanów Zjednoczonych sprawy uchwał konferencji londyńskiej z E. R. P. (skrót ten oznacza t. zw. plan Marshalla), rząd polski musi stwierdzić, że plan ten jest oparty na inicjatywie jednego tylko państwa i nie może być związany z likwidacją stanu wojny z Niemcami, jak również nie może wpływać na kompetencje, zastrzeżone organom powołanym zgodną wolą mocarstw dla uregulowania probelmu, niemieckiego.

Rząd polski nie może zgodzić się z poglądem, jakoby plan ten stał się czynnikiem decydującym w załatwieniu tych problemów, które regulują inne układy międzynarodowe oparte na poszanowaniu wzajemnych praw. Takie postawienie sprawy musi prowadzić do jednostronnego naruszenia wiążących umów międzynarodowych, czego wyrazem są uchwały konferencji londyńskiej i ich konsekwencje.

W tym stanie rzeczy dziwna się wydaje propozycja skierowania protestu pod adresem innego rządu. Protest skierowany jest właśnie do tych rządów, które stosują i popierają politykę jednostronnych faktów ze szkodą innych uprawnionych państw, a w szczególności krajów, które najbardziej w ostatniej wojnie ucierpiały.

Dlatego też rząd polski podtrzymuje swój protest wyrażony w nocie z dnia 18 czerwca 1948 r. przeciwko decyzjom konferencji londyńskiej trzech mocarstw.

Oświadczenie Togliatti'ego

RZYM. PAP. W dzienniku „Unita" opublikowano pierwsze krótkie oświadczenie Palmiro Togliatti'ego. Togliatti wyraża przede wszystkim podziękowanie chirurgom, prof. Valdoniemu i Frugoniemu, bez których pomocy — jak stwierdza, nie udałoby się przypuszczalnie uratować jego życia.

Togliatii dziękuje również wszystkim osobom, pod których troskliwą opieką znajdował się w szpitalu, a także tym wszystkim we Włoszech i poza granicami kraju, którzy okazali dowody pamięci.

Oświadczenie Togliatti'ego kończy się słowami: *„Nie czuję się jeszcze w pełni sił, jednakże niebezpieczeństwo już minęło, zapewniam wszystkich towarzyszów, że w odpowiednim czasie znajdę się znowu na moim posterunku".*

Nowy dekret o najmie lokali

Podwyżka komornego tylko dla inicjatywy prywatnej. Fundusze na akcję remontu budynków

WARSZAWA (PAP). „Największym sukcesem nowego dekretu o najmie lokali jest to, że nareszcie będzie można myśleć o poprawie warunków mieszkalnych w domach objętych publiczną gospodarką lokalami" — powiedział minister odbudowy, prof. M. Kaczorowski na konferencji prasowej w prezydium rady ministrów w dniu 29 b. m.

NOWY DEKRET jest próbą rozwiązania głównych problemów zagadnienia czynszowego, z pozostawieniem na boku takich problemów, jak np. bieżące utrzymanie nieruchomości mieszkalnych. **Dekret w niczym nie dotyka świata pracy, wprowadza natomiast wysokie stawki czynszu dla tzw. sektora wolnorynkowego.**

Minister Kaczorowski przedstawił przede wszystkim dotychczasowy stan rzeczy w dziedzinie czynszów mieszkalnych. **Obecne czynsze stanowią mniej, niż 1 procent przedwojennych,** licząc według kosztów budowy. Powoduje to, że brak jest środków na remonty i bieżące konserwacje. — Budynki mieszkalne znajdują się w anty**sanitarnych warunkach, narasta przy tym** proces niszczenia. **Minister przytoczył dane z gospodarki lokalami w Łodzi, gdzie Zarząd Miejski administruje zgórą 7 tysiącami nieruchomości, z których znaczny odsetek wymaga kapitalnego remontu. Łączny koszt remontów sięga 5 miliardów, podczas gdy w ciągu dwu lat z komornego wpłynęło 120 milionów zł.**

Zdając sobie sprawę z niskiego poziomu dzisiejszych czynszów, lokatorzy w całym kraju opodatkowują się dobrowolnie dla dokonywania remontów. **Charakterystycznym przy tym zjawiskiem jest częste uchylanie się od tego ciężaru przez elementy najzamożniejsze. Sfery te korzystały ponato z przywileju jednakowej — ze światem pracy — wysokości stawek czynszu.**

Od 1 września b.r. następuje zasadnicza podwyżka czynszów, dotycząca wszystkich domów starych oraz domów nowowzniesionych, i odremontowanych, o ile należą do Skarbu Państwa, związków samorządu terytorialnego, instytucji prawa publicznego oraz przedsiębiorstw państwowych i samorządowych. Reforma komornego nie dotyczy natomiast domów nowobudowanych i odbudowanych przez sektor prywatny, które są wyłączone z publicznej gospodarki lokalami. Komorne w tych domach będzie się nadal kształtowało na zasadach wolnego rynku, zachęcając inicjatywę prywatną do inwestowania w budownictwie mieszkań.

Podwyżka komornego nie dotyczy całego świata pracy najemnej, rencistów i emerytów oraz osób, utrzymujących się z działalności naukowej, oświatowej, artystycznej, literackiej i publicystycznej. Członkowie spółdzielni pracy opłacają połowę normalnych stawek czynszu. Dotyczy to rów-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Zwycięstwo wojsk Markosa pod Kleftis

Wielka bitwa skończyła się porażką armii Sophulisa

RZYM (PAP). — Agencja Ellefteri donosi, że w dniu 28 bm. w okolicy Kleftis w górach północnego Pindus *stoczono niezwykle zaciętą bitwę.* Dowództwo wojsk monarchistycznych próbowało ośmiokrotnie atakować pozycje oddziałów armii demokratycznej, rzucając do walki za każdym razem nowe siły. — Komunikat podkreśla przy tym, że po raz pierwszy od początku wojny domowej w *Grecji żołnierze ateńscy zostali przed rozpoczęciem bitwy upici. Specjalne formacje żandarmerii postępowały z tyłu za oddziałami bojowymi, aby nie dopuścić do ucieczki żołnierzy z pola walki.* Dowództwo nad oddziałami ateńskimi objął osobiście na czas trwania bitwy minister wojny Stratos i dowódca pierwszej armii, gen Tsakalotos.

Na skutek tych specjalnych warunków bitwa w okolicy Kleftis była niezwykle gwałtowna i zacięta. Jednakże po 8-miogodzinnej walce *oddziały monarchistyczne poniosły całkowitą klęskę, wycofując się na uprzednie pozycje.*

Ustąpienie prezydenta Węgier

BUDAPESZT PAP. — Prezydent Republiki Węgierskiej Zoltan Tildy podał się w piątek do dymisji.

W piątek ogłoszono w Budapeszcie następujący list prezydenta Tildy, skierowany do przewodniczącego parlamentu węgierskiego:

„Wysoka Izbo! Donoszę niniejszym, że ustępuję ze stanowiska prezydenta republiki i proszę parlament o przyjęcie mojej rezygnacji do wiadomości. Równocześnie chciałbym podkreślić, że *popieram całkowicie dotychczasową politykę węgierskiej ludowej demokracji i rządu. Nie różnice zdań natury politycznej doprowadziły mnie do powzięcia tej decyzji. Powziąłem tę nieodwołalną decyzję tylko ze względu na przestępstwa, których dopuścił się jeden z członków mego najbliższego otoczenia przeciwko państwu węgierskiemu, Republice i interesom narodu. Uważam, że w takich okolicznościach nie mogę oczekiwać ze strony narodu węgierskiego zaufania, które jest niezbędne do piastowania najwyższej godności*

Narada aktywu PPR

Dziś, dnia 31 lipca br. odbędą się narady aktywu PPR, poświęcone omówieniu uchwał Plenum Lipcowego KCPPR:

PZPB Nr 6 — (Gampe-Hoffrichter) — o godz. 18;

PZPW Nr 6 — (Leonard) o godz. 12.

Skandaliczny wyrok na dyrektorów IG Farben

Trybunał amerykański uwolnił hitlerowskich przemysłowców-zbrodniarzy od winy przygotowania wojny napastniczej — a wymierzył im tylko nikłe kary przeznaczone dla pospolitych przestępców

NORYMBERGA (PAP). — Amerykański trybunał wojskowy w Norymberdze ogłosił w piątek przed południem wyrok w procesie przeciwko dyrektorom I. G. Farbenindustrie.

Trybunał uwolnił wszystkich oskarżonych od winy w punktach 1) i 5) aktu oskarżenia mówiących o przygotowaniu i prowadzeniu wojny napastniczej oraz opracowania wspólnego planu sprzysiężenia. Trybunał uznał winę 9 oskarżonych dopuszczenia się rabunków i grabieży, zaś 5 oskarżonych — niewolnictwa i zbrodni masowych. 3 oskarżonych uwolniono spod zarzutu przynależności do SS, jako jednej z organizacyj uznanych za zbrodnicze.

Skazani zostali: Walter Derfeld — na 8 lat więzienia, Otto Ambros — 8 lat więzienia, Fritzter der Meer — 7 lat więzienia, Carl Krauch — 6 lat więzienia, Heinrich Buetefisch — 6 lat więzienia. Wszyscy z punktu oskarżenia mówiącego o dopuszczeniu się przestępstwa niewolnictwa i masowych zbrodni.

Georg von Schnitzler — 5 lat więzienia, Herman Schmitz — 4 lata więzienia, Max Ilgner — 3 lata więzienia, Ernst Buergin — 2 lata, Paul Haeflieger — 2 lata, Heinrich Oster — 2 lata, Friedrich Faehne — 1 i pół roku, Hans Kugler — 1 i pół roku więzienia, wszyscy uznani winnymi dopuszczenia się grabieży i rabunków w krajach okupowanych.

Trybunał uwolnił następujących dyrektorów I. G. Farbenindustrie: Gajewsky'ego, Hoerleina, von Knieriem, Schneidera, Kuechen'ego, Lautenschlaegera, Manna, Wurstera, Gattineau i von der Heydego.

Skazanym zaliczono areszt śledczy, w związku z czym zostają natychmiast zwolnieni również Ilgner i Kugler.

Po ogłoszeniu wyroku, złożył oświadczenie rzecznik obrony, adwokat Dix, który zażądał unieważnienia decyzji trybunału, stwierdzając *że trybunał ten nie był upoważniony do skazywania oskarżonych.* Przewodniczący trybunału amerykańskiego *odrzucił to niesłychane żądanie niemieckich obrońców.*

Arabowie znów naruszyli warunki rozejmu

TEL-AVIV (PAP). — Rzecznik rządu Izraela zakomunikował, że konwój żydowski jadący z dostawami do Jerozolimy z Tel-Avivu pod ochroną przedstawicieli ONZ został zatrzymany w Latrun przez samochody pancerne Legionu Arabskiego, które zablokowały szosę.

W myśl warunków rozejmu, miała być zagwarantowana swoboda komunikacji konwojów żydowskich pomiędzy Jerozolimą a Tel-Avivem.

Nowy dekret o najmie lokali

Dokończenie ze str. 1-ej

nież rzemieślników, zatrudniających najwyżej jednego członka rodziny i jednego pracownika najemnego. Wszystkie pozostałe kategorie lokatorów (inicjatywa prywatna) płacą pełną wysokość stawki komornego.

Podstawą obliczania czynszu jest powierzchnia mieszkania. **Komorne miesięczne od 1 mtr kw. waha się od 80 do 120 zł. w zależności od wielkości miasta i wyposażenia technicznego mieszkania.** Do czasu przeprowadzenia pomiarów powierzchni użytkowej mieszkań pobierane będą — w myśl dekretu — tymczasowe zryczałtowane opłaty w wysokości od 1400 — 1800 zł. za 1 izbę (700 — 900 zł. dla obowiązanych do płacenia 50 proc. stawki).

Z podwyższonego pełnego czynszu właściciel nieruchomości będzie musiał 15 procent przeznaczyć na koszta eksploatacji budynku oraz bieżącego remontu.

W celu zgromadzenia środków na finansowanie remontów kapitalnych w budynkach mieszkalnych, **dekret przewiduje utworzenie Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, który składać się będzie z funduszów lokalnych powiatowych lub miast wydzielonych, które będą dotować remonty oraz z funduszu ogólnokrajowego, służącego do wyrównania niedoborów funduszów lokalnych.**

Właściciele nieruchomości będą obowiązani wpłacać na rzecz Funduszu 55 proc. wpływów z czynszów, obliczonych wg. pełnej stawki, a 35 proc. — wg. stawki 50 procentowej. Ponadto na rzecz Funduszu pobierane będą od lokali użytkowych w domach objętych dekretem i to w wysokości od 45 do 100 zł. za 1 m. kw. od lokali handlowych, 40 do 75 zł. za 1 m. kw. od lokali przemysłowo-fabrycznych, 40 do 50 zł. od lokali przemysłowo-rzemieślniczych, 40 do 60 zł. od lokali zajmowanych przez wolne zawody, 45 do 70 zł. od lokali biurowych i przedsiębiorstw, 40 do 60 zł. od lokali organizacji społeczno-kulturalnych.

Wpłaty te ustalane będą podobnie jak czynsze od lokali mieszkalnych, zależnie od wielkości miast i dzielnic, w których są one położone. W okresie przejściowym, do czasu obliczenia metrażu, wpłaty na rzecz Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej od lokali użytkowych handlowych będą wynosiły 2.000 zł. od izby, od lokali użytkowych innych typów 1.000 zł. od izby.

Od wpłat na rzecz Funduszu zwolnione są lokale mieszkalne w budynkach, mających nie więcej niż 8 izb mieszkalnych, tj. domkach 1 — 2 rodzinnych, stanowiących w poszczególnych województwach od 40 — 60 proc. ogólnej liczby budynków. Budynki te jednak nie będą korzystały z pomocy Funduszu — na remonty.

Fundusze lokalne, nad którymi nadzór sprawować mają prezydia powiatowych lub miejskich rad narodowych — udzielać będą dotacji na remonty budynków — na podstawie planu kapitalnych remontów. Plany takie sporządzane będą dla poszczególnych osiedli, przy czym wnioski w sprawie planu przedkładać będą komitetom zainteresowane przedsiębiorstwa państwowe, zakład osiedli robotniczych, właściwe organa związku samorządu terytorialnego, organizacje spółdzielni mieszkaniowych i przymusowe zrzeszenia prywatnych właścicieli nieruchomości, których powołanie przewiduje dekret.

Spółdzielnie mieszkaniowe mogą korzystać z dobrodziejstw Funduszu, z wyjątkiem tych spółdzielni, gdzie lokatorzy są właścicielami mieszkań.

Minister Kaczorowski wyjaśnił w odpowiedzi na pytania dziennikarzy, że zgodnie z założeniami Funduszu, **będą korzystać z jego dotacji również i takie domy prywatne, w których mieszkają wyłącznie ludzie pracy, a więc domy, niewpłacające nic na Fundusz.**

Przybliżone dane szacunkowe określają wysokość obecnych czynszów w skali ogólno-krajowej na ok. 1,2 miliarda zł rocznie.

Oczekuje się, że przepis na Fundusz wyniesie 7 — 8 miliardów zł. rocznie.

By pomóc właścicielom nieruchomości w utrzymaniu budynków, Rząd przygotowuje dekret o obniżce stawek podatku od nieruchomości — oświadczył minister odbudowy.

Nowy wicepremier ZSRR

MOSKWA PAP. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Aleksego Krutikowa, do tychczasowego wiceministra handlu zagranicznego — **wicepremierem rządu radzieckiego.**

Potworna zbrodnia faszystów hiszpańskich

Apel Generalnej Unii Pracowników Hiszpańskich do robotników całego świata

WARSZAWA (PAP). — Komisja Centr. Zw. Zaw. otrzymała od Generalnej Unii Pracowników Hiszpańskich na wygnaniu dokument, w którym zawarte są wstrząsające szczegóły zbrodni, dokonanej przez faszystów gen. Franco na socjalistach hiszpańskich.

W Asturii — czytamy w liście — a zwłaszcza w zagłębiach górniczych, faszyści Franco zorganizowali specjalne brygady wzmocnione falangistami. Dokonywują one masowych zbrodni, ofiarami których padają spokojni mieszkańcy. W ten sposób faszyści mszczą się za swą bezsilność w zwalczaniu grup partyzanckich, działających w ciągu 11 lat oporu ograniczonymi środkami, ale z nadzwyczajnym męstwem.

W ciągu kwietnia frankistowskie brygady specjalne zaaresztowały we własnych mieszkaniach po powrocie z pracy 22-ch obywateli jedynie za przynależność do partii socjalistycznej. Tych 22 towarzyszy zamieszkiwało miasta: San Martin, Del Rey Aurelio, Laviana Inviesto i in. W ciągu kilku dni ludzie ci byli torturowani. Następnie więźniów przewieziono do miejscowości Pana Mayo, gdzie jest opuszczony głęboki szyb górniczy, zwany Pozu Fumeros.

Nieszczęśliwych wrzucono do szybu. Z głębi szybu przez kilka dni słychać było krzyki i skargi powoli konających oraz czuć było zaduch rozkładających się trupów. Dopiero po pewnym czasie brygady faszystowskie wrzuciły do szybu większą ilość materiałów wybuchowych i palnych. Nikt z nieszczęśliwych nie pozostał przy życiu.

Wszyscy, którzy wątpią o prawdzie tych faktów, czytamy dalej w liście — *mogą je sprawdzić, odwiedzając wdowy i sieroty po ofiarach.*

Piszemy to sprawozdanie — czytamy dalej — *abyście [illegible] [illegible]owali i spowodowali protest tych wszystkich, którzy kochają wolność i prawa ludzkości, tych wszystkich, którzy walczyli z narodowym socjalizmem, faszyzmem. Tym bardziej, że istnieją siły, które jeszcze trzy lata po klęsce faszyzmu tolerują frankizm, bardziej okrutny i nietolerancyjny, niż były ustroje niemiecki i włoski, które go zrodziły.*

List do Kom. Centr. Zw. Zaw. podpisali: przewodniczący Generalnej Unii Pracowników Hiszpańskich na wygnaniu, *Trifon Gomez* i sekretarz Gen. Unii, *Pascaul Tomas.*

Wspólne zebranie

W tych dniach odbyło się wspólne zebranie bratnich partii marksistowskich PPR i PPS w sali wykładowej Strażnicy Nr 2 Straży Pożarnej m. Łodzi.

Wygłoszone zostały dwa referaty przez prelegentów z PPR i PPS. Referaty były szczegółowo opracowane i wywołały duże zainteresowanie. Z ramienia Komitetu Śródmieście był na zebraniu tow. J. Grelich.

Jest to czwarte zebranie wspólne członków obu partii, którzy dążą do wspólnego celu — połączenia obu partii. Straż Pożarna m. Łodzi posiada około 50 proc. swych pracowników w szeregach PPS i PPR.

Lud francuski domaga się rządu jedności demokratycznej

PARYŻ PAP. Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło następujący komunikat:

„Rząd Andre Marie, składający się z ludzi odpowiedzialnych za klęskę 1940 roku, zdecydowanych przeciwników konstytucji i przedstawicieli interesów kapitalistycznych, zamierza prowadzić politykę imperialistów amerykańskich.

Biuro Polityczne Partii Komunistycznej podkreśla ponownie, że Francja może znaleźć ratunek jedynie w rządzie jedności demokratycznej, który będzie w stanie zapewnić zwycięstwo polityki wolności, pokoju i niepodległości narodowej".

Biuro wita z zadowoleniem liczne protesty mas pracujących, domagające się rządu demokratycznego oraz wypowiada się za stworzeniem „szerokiego zrzeszenia sił ludowych i demokratycznych zdolnego do zwalczenia reakcyjnej i wojennej polityki obecnego rządu.

Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

W ślad za Kosicynem szli „rybacy". Znudziło im się czekać, kiedy komendant sam się zwali. Zjawienie się „Kajri-Maru" i podjudzenie szypra wzmocniło w Japończykach decyzję zgładzenia Kosicyna jeszcze zanim szkuna wyrzuci desant.

Gdyby na miejscu komendanta był Saczkow albo Gutorow, koniec nastąpiłby znacznie wcześniej: trudno jest oszczędzać naboje (i własną głowę), kiedy palec aż się ciągnie do cyngla. Lecz Kosicyn nie czynił nic w pośpiechu, nie chciał więc i teraz wyprzedzać mające nastąpić wydarzenia.

Przyśpieszył kroku, lecz „rybacy" również poszli szybciej. Uparci i zwinni szli w milczeniu. Słychać było tylko skrzypienie żwiru pod nogami i krzyki mew towarzyszących ludziom.

W milczeniu przedostali się przez stosy trzeszczących gałęzi, przeleźli przez kupę kamieni i, zszedłszy z Kosicynem ku morzu, poszli wzdłuż wybrzeża ubitym wilgotnym piaskiem.

Odwrócił się i powiedział zmęczonym głosem:

— Hej, anata! Nie potrzebuję przewodników.

Szyper wciągnął ze świstem powietrze i odpowiedział uprzejmie:

— Pożegnalny spacer, panie komendancie!

Poszli dalej. Był to dziwny spacer. Na przedzie wysoki, nieco zgarbiony marynarz, z twarzą ponurą i senną, za nim siedmiu zuchwałych, rozwścieczonych „rybaków" w strojach z granatowej daby i pstrych koszulkach. Kiedy szedł komendant — szli „rybacy", kiedy komendant zatrzymał się — zatrzymali się również Japończycy.

W taki sposób obeszli wyspę i wyszli na północno-zachodni brzeg — jedynie wygodne do lądowania miejsce. Maleńka zatoczka, którą straż graniczna nazwała później zatoką Kosicyna, przybiera tu kształt podkowy z wysoko podniesionymi brzegami, które wspaniale osłaniają wodę od wiatru.

Tutaj Kosicyn ujrzał przed sobą dwa długie cienie. Radiotelegrafista i bocman wyprzedzili go i stanęli na drodze komendanta. Inni obeszli z lewej strony i wszyscy razem utworzyli półkole otwarte od strony morza.

Szyper krzyknął coś po swojemu, krótko. Tym razem Kosicyn zrozumiał od razu: śmierć będzie męczącą. Radiotelegrafista trzymał w rękach klucz mutrowy, szyper wymachiwał rumpelem, reszta trzymała w pogotowiu gałęzie i kamienie.

Japończycy nacierali półkolem. Poza nimi na nagim szczycie tlił się jeszcze ogień. Słup dymu przypominał drzewo o grubym pniu, którego szeroka korona rzucała cień na piasek.

Strzelać z bliskiej odległości było niewygodnie. Komendant cofnął się do wody i podniósł rewolwer. Dziwna rzecz — Kosicyn poczuł ulgę. Napięcie, niepokój, które nie opuszczały go przez trzy dni, znikły. Nie był nawet senny...

Stał mocno na nogach i widział wszystko jasno: w Japończykach walczyły ze sobą strach i wściekłość. Bocman szedł nasrożony, patrząc w wodę. Szyper zamknął oczy. Radiotelegrafista posuwał się bokiem. Byli w strachu dlatego, że prawo wyboru należało do komendanta. Zanim rozlegnie się pierwszy wystrzał — był on silniejszy od każdego z oddzielna i od wszystkich razem... a jednak szli.

Siedem dla siedmiu. No cóż!

— Czego się kulisz? — krzyknął bocmanowi. — Patrz wprost! Patrz mi w oczy!

Stanął mocniej na śliskich kamieniach i wystrzelił do pierwszego. Bocman upadł.

Pozostali szarpnęli się naprzód. Dwa kamienie jednocześnie ugodziły w pierś i łokieć komendanta, udaremniając celny strzał.

— A no! Kto jeszcze?

Celując do sindo, oczekiwał uderzenia, skoku. Lecz „rybacy" niespodzianie znieruchomieli. Tylko szyper poszarzały z wściekłości i strachu, cały skulony, z zaciśniętymi powiekami wciąż jeszcze posuwał się naprzód.

Na morzu wyła syrena.

Wyciągnąwszy szyję, „rybacy" patrzyli poprzez głowę komendanta na szkunę i twarze ich z każdą sekundą stawały się bardziej ponure. Ktoś rzucił kamień do wody. „Sa-a", — powiedział radiotelegrafista z niepokojem. Sindo trwożnie otworzył jedno oko, zasyczał i rozwarł pięści.

Kosicyn nie mógł się odwrócić: „rybacy" byli w dwóch krokach od niego. Patrzył na Japończyków starając się zrozumieć, co się stało na szkunie, i zrozumiał tylko jedno: nie wolno tracić czasu.

Poprawił czapkę, opuścił rewolwer i wyszedł z wody wprost na Japończyków.

Radiotelegrafista zaczął się pierwszy cofać, za nim inni „rybacy" oddali się od morza coraz szybciej. Wreszcie pobiegli.

Na brzegu komendant obejrzał się. „Kajri-Maru" szła konwojowana przez kuter pograniczny, zasłonięty przedtem wysoką burtą. Teraz szkuna skręcała powoli, odsłaniając maleńki szary kufer, zieloną flagę i marynarzy, skaczących już do szalupy.

...Wyskoczywszy na brzeg, rzuciliśmy się na spotkanie Kosicynowi. Widzieliśmy jak rozpostarł ręce, każąc Japończykom, żeby się ustalili w szeregu jak przestawił maleńkiego szypra na lewe skrzydło. Potem Kosicyn cofnął się o trzy kroki, krytycznym okiem obejrzał „rybaków", skomenderował „baczność" i skierował się ku szalupie.

Zapiąwszy kitel na wszystkie guziki, szedł nam na spotkanie miarowym krokiem — wychudły, zarośnięty miedzianą szczeciną.

Oczy komendanta były zamknięte. Idąc spał.

Koniec.

Chlubne tradycje walki socjalizmu w Polsce

„Proletariat" i jego dzieje

W 66-tą rocznicę zapoczątkowania działalności



Ludwik Waryński

Polska klasa robotnicza, polski ruch robotniczy, przygotowując się w oparciu o pełną jedność ideologiczną do zjednoczenia organizacyjnego nawiązuje do bogatych tradycji walki klasowej proletariatu polskiego i polskich mas pracujących, o społeczne i narodowe wyzwolenie.

Początki *zorganizowanego ruchu robotniczego* w Polsce sięgają lat 70-tych ubiegłego stulecia. W tym czasie na ziemiach b. Królestwa Kongresowego, gdzie najszybciej wzrastał przemysł fabryczny i rozwijał się kapitalizm, powstają *zalążki klasowego ruchu i klasowej organizacji* wśród robotników w postaci kas oporu, gromadzących fundusze na pomoc strajkującym i kierującym walką robotników przeciw kapitalistom. Idee naukowego socjalizmu, *idee marksizmu* znajdują szybko dostęp do świadomości przodujących, najbardziej oświeconych robotników i najbardziej postępowych, rewolucyjnych elementów inteligencji polskiej, związanej z rewolucyjnym ruchem rosyjskim.

POWSTANIE „PROLETARIATU"

Na gruncie jednoczenia się poszczególnych luźnych, rozproszonych kół i organizacji robotniczych i robotniczo-inteligenckich *powstaje w 1882 roku pierwsza polska partia robotnicza pod nazwą „Proletariat"* pod kierownictwem Ludwika Waryńskiego, pioniera myśli socjalistycznej w Polsce, wielkiego przywódcy i bojownika w sprawie politycznego i narodowego wyzwolenia polskich mas pracujących.

Pierwszej polskiej partii robotniczej „Proletariatowi" nie danym było długo kontynuować swą działalność. Szalony, krwawy *terror carski* pozbawił organizację w cztery niespełna lata po jej powstaniu całego niemal kierowniczego aktywu. Najlepsi, najbardziej doświadczeni działacze i przywódcy padli na posterunku, ginąc na szubienicach, w kazamatach więziennych lub na katordze.

SFORMUŁOWANIA I WNIOSKI

Niewątpliwie „Proletariat" w okresie swego rozkwitu nie we wszystkich punktach całkowicie słusznie oceniał linię rozwoju ekonomicznego i politycznego i stąd nie zawsze słusznie wyciągał *wnioski* dla swoich *sformułowań programowych*. „Proletariat" nie doceniał tego faktu, że dla skupienia wokół klasy robotniczej i jej partii wszystkich demokratycznych sił społecznych, a przede wszystkim chłopów na wsi oraz części drobnych wytwórców i inteligencji w mieście, konieczne jest włączenie do programu partii robotniczej takich haseł, które dla niesocjalistycznej świadomości tych warstw są dostępne, zrozumiałe i mobilizujące. „Proletariat" na zasadzie analizy ówczesnej przedimperialistycznej fazy rozwojowej kapitalizmu sądził, że wyzwolenie narodowe może nastąpić jedynie wraz z wyzwoleniem społecznym, co z kolei czyni zbędnym wysuwania odrębnych haseł narodowo-wyzwoleńczych, które nie dadzą się zrealizować, bez zrealizowania szerszego, obejmującego je hasła wyzwolenia społecznego — socjalizmu. Późniejszy rozwój *nie potwierdził* tych teoretycznych przewidywań.

MĘCZENNICY SPRAWY

Niezależnie od wymienionych braków w dziedzinie teorii „Proletariat" był w praktyce jedyną w ówczesnych warunkach siłą która podjęła *walkę przeciw władzy zaborczej* — przeciw caratowi, dążąc do wciągnięcia do szeregów walki kierowanej przez klasę robotniczą najszerszych rzesz ludu pracującego, a przede wszystkim chłopa oraz urzeczywistniając w praktyce bliski, nierozerwalny związek między *obroną klasowych interesów mas pracujących i obroną narodowych interesów Polski*. Wśród bohaterów i pierwszych ofiar tej walki znaleźli się obok Polaków Rosjanie, pieczętując krwią *sojusz i braterstwo* postępowych, demokratycznych elementów narodu polskiego i rosyjskiego. Z wyroku sądów carskich na szubienicy pod Cytadelą Warszawską zawisły ciała najofiarniejszych bojowników „Proletariatu". Obok Polaków-robotników Osowskiego i Pietrusińskiego, obok Polaka-inteligenta i rewolucjonisty Kunickiego był także wśród pierwszych ofiar do końca wierny i niezłomny Rosjanin — rewolucjonista Piotr Bardowski.

WALKA O SOCJALIZM

„Proletariat", jako pierwsza w Polsce organizacja polityczna klasy robotniczej prowadził *wszechstronną działalność*, obejmującą polityczną i ekonomiczną walkę robotników, walkę przeciw wszelkim formom ucisku i wyzysku. „Proletariat" prowadził szeroką działalność uświadamiającą, oświatową i propagandową. „Proletariat" organizował i kierował strajkami i wystąpieniami robotników, nadając im charakter walki nie tylko o codzienne, ale i o historyczne interesy klasy robotniczej, *walki o socjalizm*. Kierownicy „Proletariatu" umieli wiązać bliższe cele każdego wystąpienia robotniczego z celami dalszymi, z ogólną polityczną walką przeciw burżuazji i przeciw caratowi, podnosząc na wyższy stopień świadomość mas robotniczych i pokazując im *perspektywę walki*.

DONIOSŁA ROLA

Krótki, lecz bohaterski okres działalności „Proletariatu" odegrał niezwykle doniosłą rolę w kształtowaniu świadomości polskiej klasy robotniczej i wyznaczaniu *drogi rozwojowej polskiego ruchu robotniczego*.

„Proletariat" prowadził nieprzejednaną walkę klasową z kapitalizmem i burżuazją, organizując robotników dla obrony interesów ekonomicznych i politycznych i wszczepiając im świadomość socjalistyczną w interesie wyzwolenia społecznego. „Proletariat" prowadził nieprzejednaną, bohaterską walkę z caratem, tym samym występując w praktyce w obronie narodowych interesów mas pracujących, w interesie wyzwolenia narodowego. „Proletariat" wychowywał swoje szeregi i całą klasę robotniczą w duchu rzeczywistej, międzynarodowej solidarności, w duchu proletariackiego internacjonalizmu, słusznie widząc historyczną perspektywę społecznego i narodowego wyzwolenia Polski na drodze ścisłej współpracy, zbliżenia i braterskiego sojuszu z rewolucyjnymi siłami Rosji.

Historia „Proletariatu" jest *jednym z najchlubniejszych rozdziałów historii ruchu robotniczego w Polsce.*

Piękne i bohaterskie tradycje „Proletariatu" są niewyczerpanym źródłem wychowania ideowego polskiej klasy robotniczej.

S. Dębski

Śladem naszych artykułów

Prawo przodowników pracy do bezpłatnych wczasów

jest regulaminowo zagwarantowane

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

„W związku z artykułem, zamieszczonym w Nr 207 (1132) „Głosu Robotniczego" z dnia 29 bm. pt. „Dlaczego najlepsza pracownica PZPB Nr 3 nie uzyskała wczasów?" stwierdzamy, i w zupełności podzielamy zdanie autora artykułu, że nie umożliwienie towarzyszce Konwerskiej spędzenia urlopu w jednym z domów wczasów jest karygodnym niedbalstwem zarówno Rady Zakładowej, jak i Dyrekcji wyżej wymienionych zakładów. Tow. Konwerska jest zasłużoną przodownicą pracy, dlatego też korzystanie z wczasów w domach związkowych przysługuje jej na podstawie § 6 obowiązującego Regulaminu Współzawodnictwa dla Przodowników Pracy Przemysłu Włókienniczego, która posiada następujące brzmienie:

„Pracownik, który zajął w poszczególnych etapach trzy razy punktowane pierwsze miejsce, otrzymuje specjalną nagrodę Głównego Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w postaci bezpłatnego dwutygodniowego pobytu w domach wczasów pracowniczych przemysłu włókienniczego. Posiadaczowi odznaki „Przodownik Pracy Przemysłu Włókienniczego" przysługuje prawo dowolnego wyboru terminu urlopu w miesiącach: czerwcu, lipcu i sierpniu".

Jak więc wynika z powyższego paragrafu „Regulaminu", prawo przodowników pracy do spędzenia urlopu w pensjonatach związkowych zostało regulaminowo zagwarantowane, a obowiązkiem Rady Zakładowej oraz Dyrekcji i fabrycznego Komitetu Współzawodnictwa Pracy jest pełne wykorzystanie uprawnień pracowników, a przodowników pracy w szczególności.

Nie bez winy pozostaje w tym wypadku kierownictwo Oddziału Nr 1 naszego Związku w Łodzi, które powinno znać wszystkich łódzkich przodowników pracy i roztoczyć nad nimi należytą opiekę. Troska o przodowników pracy jest bowiem jednym z głównych zadań wszystkich ogniw organizacyjnych Związków Zawodowych.

Pragniemy również podkreślić, że Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, doceniając w pełni znaczenie wczasów dla przodowników pracy przeznaczył 1 milion złotych na cel powyższy. Mamy nadzieję, że fakty niewykorzystania wczasów przez przodowników pracy w przyszłości nie będą miały miejsca, gdyż wszystkie Rady Zakładowe i Oddziały Związku naszego doceniają z pewnością należycie wagę i znaczenie wymienionej wyżej akcji".

Za Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce
ALEKSANDER BURSKI
przewodniczący

Interpelacje naszych Czytelników

Peronowy haracz

Obywatelu Redaktorze,

Na każdej stacji kolejowej sprzedawcy gazet roznoszą gazety po peronie. Podróżni, chcąc skrócić sobie czas oczekiwania na odjazd pociągu, chętnie kupują gazety i czasopisma. Niestety jednak, prawie wszyscy gazeciarze dworcowi doliczają sobie, nie wiadomo na jakiej podstawie, do normalnej ceny gazety dodatkowy zarobek w wysokości 2—5 zł. zależnie od tego, czy sprzedaje gazetę, czy tygodnik.

Sprzedawcy gazet są to przeważnie młodzi chłopcy, którzy przecież i tak otrzymują normalny procent od sprzedaży każdej gazety. Doliczanie jeszcze sum do normalnych cen gazet stwarza dość pokaźne kwoty, co chłopców tych demoralizuje tylko.

Należałoby skontrolować na stacjach kolejowych działalność kolporterów gazet. W żadnym razie nie mają oni prawa samowolnie podwyższać cen gazet.

Stały Czytelnik

O tym powinna pomyśleć Rada Zakładowa PZPB Nr 4

Należy ulepszyć stołówkę — zająć się żłobkiem

Ilekroć na łamach „Głosu" poruszane były bolączki naszych zakładów, zawsze następowała **zmiana na lepsze** — oświadcza przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Stachura.

Najpoważniejszą obecnie naszą bolączką jest **brak stołówki**. To znaczy stołówkę mamy, ale mieści się ona w jednym lokalu ze świetlicą. Stan ten ujemnie wpływa na życie świetlicy, hamując pomyślnie zapowiadający się rozwój życia kulturalnego naszych zakładów.

— Pozwólcie, obywatelu, do świetlicy, a przekonacie się naocznie — zaprasza mnie tow. Stachura. W świetlicy, a raczej w stołówce, robotnicy spożywają obiad. Na wstępie stwierdzam, że opadający z sufitu tynk sypie im się do misek. Zarzuty robotników są słuszne. Domieszka wapna nie wpływa dodatnio na smak zupy.

Kierownik świetlicy, tow. Urbański, zaznajamia mnie **z pracą świetlicy**. W tej chwili ukończył lekcję nauki pisania z robotnikami, którzy dotychczas tej umiejętności nie posiedli.

Prowadzimy bezwzględną **walkę z analfabetyzmem**. Dorośli uczniowie przejawiają też wiele zapału i chęci do nauki. Każda sekcja naszej świetlicy pulsuje życiem. Nasz zespół artystyczny w eliminacji wojewódzkiej zdobył **pierwszą nagrodę**, kwalifikując się tym na ogólnopolskie eliminacje do Warszawy.

Alkoholizm wśród młodzieży tępimy usilnie. Na wszelkich wieczorkach i „tańcówkach'" napoje wyskokowe są wyłączone.

— Świetlica nasza — mówi tow. Stachura, osiągnęłaby jeszcze wyższy poziom a pracownicy nie spożywaliby obiadów z domieszką wapna — gdyby dyrekcja i prezydium Rady Zakładowej okazały więcej zainteresowania się tą sprawą i trochę dobrych chęci.

Mamy lokal, który doskonale nadawałby się na stołówkę, lecz zawalony został skrzyniami. Skrzyń (z surowcem) pełno jest również na podwórzu fabrycznym. W ogóle magazynowanie surowca ujawnia rażące braki i mogłoby być inaczej zorganizowane. Jest na to sposób i miejsce.

— Ale nie ma inicjatywy w tym kierunku? — zadaję pytanie.

— To prawda — oświadcza tow. Stachura. Gdyby prezydium Rady Zakładowej wywarło większy nacisk na dyrekcję, byłby na tym odcinku większy porządek. Również i stołówka uzyskałaby warunki, odpowiadające wymogom higieny.

W zakończeniu naszej rozmowy tow. Stachura zaznacza, że przez wprowadzenie wśród dyżurujących radnych „dziennika spostrzeżeń", kradzieże na terenie zakładów zmalały do minimum. Pomysł dziennika wyszedł od samych robotników. Zrozumieli oni, że mienie państwowe jest ich własnym mieniem i należy go dobrze strzec.

Zwraca się do nas jedna z przodowniczek pracy. „Dla nas, kobiet, wielką bolączką jest **brak żłobka"**. W sąsiedztwie zakładów znajduje się domek z ogródkiem, w którym mieszka paru lokatorów. Obiekt ten w zupełności nadaje się na żłobek. „Sami wyszukalibyśmy lokale zastępcze dla zamieszkujących tam lokatorów, gdyby się tym ktoś zajął i gdyby z pomocą przyszły nam czynniki kompetentne" — oświadcza przysłuchujący się rozmowie jeden z robotników.

— Napiszcie o tym, towarzyszu — prosi mnie na odchodnem tow. Stachura. Interwencja „Głosu" zawsze dotychczas odnosiła pożądany skutek.

Do prośby tej przyłączyli się wszyscy obecni robotnicy. **(W. P.)**

Wieści ze Zw. Radzieckiego

MOŁDAWIA — KRAJ OWOCÓW

Mołdawia — to kraj ogrodów owocowych i winogron. Obfite urodzaje republika zawdzięczała przed wojną wielkiej ilości kanałów irygacyjnych, zaopatrzonych w najnowsze urządzenia techniczne. Mołdawia przodowała w produkcji konserw owocowych i jarzynowych, rozwijanej tam na szeroką skalę.

W czasie wojny Niemcy doszczętnie zniszczyli wszystkie urządzenia irygacyjne Mołdawii, spalili stacje pomp, zrównali z ziemią kanały, wysadzili w powietrze śluzy. Po wyzwoleniu, Mołdawia przystąpiła do odbudowy systemu irygacyjnego. Wykopano na nowo kanały, odrestaurowano żelazobetonowe urządzenia hydrotechniczne, odremontowano Tyraspolską Stację Elektryczną, dostarczającą stacjom irygacyjnym energii elektrycznej. Dzięki tym pracom urodzaj owoców, jarzyn i winogron przewyższa już w tym roku w wielu obwodach urodzaje przedwojenne.

OCHRONA ZDROWIA GÓRNIKÓW

W roku 1948 Ministerstwo Zdrowia ZSRR wydelegowało do pracy w Donieckim Zagłębiu Węglowym, ponad 500 lekarzy. Wydatki na ochronę zdrowia górników wynoszą w tym roku znacznie więcej niż w latach ubiegłych. 16 tys. górników jednego tylko obwodu donbasskiego wyjeżdża w tym roku do rozmaitych uzdrowisk ZSRR. Szybko odbudowują się zakłady lecznicze. Dotychczas odbudowano już w Zagłębiu Donieckim 29 szpitali, 11 poliklinik, 33 ambulatoria i 7 domów położniczych.

Obsługa turystyczna Wystawy ZO

w rękach „Orbisu"

Komisarz Rządu dla Spraw Wystawy Ziem Odzyskanych zlecił całkowitą obsługę turystyczną dla zwiedzających Wystawę — **Polskiemu Biuru Podróży „Orbis"**.

Wynika z tego, że wszystkie organizacje i związki pragnące **grupowo wyjechać na W. Z. O.** winny porozumiewać się w sprawie wyjazdu tylko z **najbliższą placówką „Orbisu"**. W miejscowościach, gdzie nie ma placówki „Orbisu" — zgłoszenia te przyjmować będą **Komitety dla Spraw Wystawy Ziem Odzyskanych**. Adresy Komitetów są w posiadaniu miejscowych Rad Narodowych, Izb i Urzędów Skarbowych.

Zgłoszenia wycieczek grupowych należy kierować do „Orbisu" conajmniej **na 10 dni przed wyjazdem**, celem należytej organizacji pobytu danej wycieczki we Wrocławiu. Zwracamy uwagę, że dotrzymanie powyższego terminu jest bardzo ważne i jedynie w tym wypadku P. B. P. „Orbis" będzie mogło zapewnić dobrą i sprawną organizację oraz uniknięcie chaosu i przepełnienia na Wystawie. W razie niezgłoszenia wycieczki grupowej na 10 dni przed jej wyjazdem, „Orbis" nie odpowiada za należytą obsługę wycieczek. **Zrozumienie i przestrzeganie tego terminu jest gwarancją zapewnienia wyżywienia i noclegu.**

NASZ DZIAŁ NAUKOWY

Tajemnice żywych organizmów

Materialny odpowiednik duchowych przeżyć

Dr. Mirosław Sekreta
Adiunkt Uniwersytetu Łódzkiego

Główną właściwością wszelkiego **żywego organizmu**, roślinnego, zwierzęcego, czy też ludzkiego, wyróżniającą go od nieorganicznych tworów przyrody martwej, jest jego plastyczność. Polega ona na zdolności do zachowywania pewnej równowagi wobec bodźców otoczenia. Charakter tej równowagi jest zmienny, dynamiczny. Żywy organizm stale swą równowagę traci i ustawicznie ją na nowo odzyskuje. Dokonywa tego przy pomocy odrębnego mechanizmu samo-regulacyjnego. Na mechanizm ten składają się dwa, połącz. systemy narządów, a to: **układ dokrewny** (obejmujący gruczoły wydzielania wewnętrznego, jak: przysadka mózgowa, tarczyca, nadnercze, gruczoły płciowe) oraz **układ nerwowy** (składający się z części ośrodkowej: mózg i rdzeń pacierzowy, i z części obwodowej: nerwy czuciowe i ruchowe).

SAMO-REGULACJA ORGANIZMU

Samo-regulacja organizmu, sprawowana przez pierwszy z tych systemów, układ dokrewny, jest procesem **natury chemicznej.** Wytwarzane przez gruczoły wewnętrznego wydzielania produkty, t. zw. **hormony**, są związkami chemicznymi. Budowa niektórych z nich, jak np. wydzielanej przez tarczycę tyroksyny, lub wytwarzanej przez nadnercze adrenaliny, jest nam znana. Inne, jak n. p. produkowaną przez trzustkę insulinę, umiemy nawet syntetycznie fabrykować.

Samoregulacja organizmu, wykonywana przez drugi system, t. zn. przez układ nerwowy, jest procesem natury mieszanej, **chemiczno-fizycznej.** A mianowicie, o ile przewodzenie prądu z jednego nerwu na drugi nerw, z nerwu na mięsień i z nerwu na gruczoł jest procesem chemicznym, to przewodzenie prądu w obrębie tego samego nerwu jest procesem fizycznym, a to: elektrycznym. Po czynnym nerwie biegnie fala zmian elektrycznych.

ELEKTRYCZNOŚĆ ZWIERZĘCA

Istnienie tej formy elektryczności, zwanej **elektrycznością zwierzęcą,** wykrył przypadkiem włoski badacz **Galvani** (1761). Przygotowując dla swej chorej żony zupę z nóżek żabich, zauważył, że w zawieszonych przezeń na żelaznej balustradzie balkonu za pomocą miedzianych haczyków nóżkach żabich występowały rytmiczne skurcze mięśni. Dziś wiemy, że przyczyną tych skurczów jest prąd elektryczny (zwany na cześć odkrywcy, prądem galwanicznym), jaki się wytwarza przez zetknięcie dwóch różnych metali, żelaza i miedzi, za pośrednictwem substancji zawierającej rozpuszczone sole t. j. w danym wypadku mięśni nóżek żaby.

Dalsze poszukiwania zwierzęcej elektryczności i elektrycznych prądów nerwowych, ciągnące się systematycznie od końca ubiegłego wieku, w których wyróżnili się badacze niemieccy (E. Du Bois Reymond, Fleisch von Marxow, H. Berger), angielscy (E. D. Adrian, A. N. Hill, Ch. S. Sherrington), rosyjscy (Trivons, Larionow), i polscy (A. Beck, N. Cybulski, E. Geblewicz) w znacznym stopniu wyjaśniły rozpowszechnienie i pochodzenie tych ciekawych zjawisk.

I tak, okazało się, że procesy elektryczności zwierzęcej występują nie tylko w mięśniach, ale także i w innych częściach ciała: w sercu, w gruczołach, w oku, zwłaszcza zaś w nerwach, mózgowych i obwodowych. I to nie tylko u żaby, ale u wszystkich zwierząt i u człowieka. Ujawniło się też, że niektóre zwierzęta wodne, jak węgorze i płaszczki, posiadają specjalne narządy do wytwarzania szybkich i silnych, do 30 wolt dochodzących, wyładowań elektrycznych. Narządy te są ich bronią w walce o byt, służącą do oszałamiania i zabijania wroga i ofiary.

POCHODZENIE I ZMIANY

W toku tych badań ustalono również dokładniej **pochodzenie**, zwierzęcej elektryczności, a także określono bliżej **zmiany**, zachodzące w organiźmie pod wpływem przechodzącego przezeń elektrycznego prądu. A zatem, gdy przez ciało ludzkie czy zwierzęce przechodzi prąd elektryczny, wówczas rozpuszczone w sokach ciała sole sodu, posiadające ładunek elektryczny dodatni, dążą, zgodnie z prawami fizyki, do bieguna ujemnego, a cząstki soli chloru, wyposażone w ładunek elektryczny ujemny, skupiają się, w myśl tego samego prawa, przy biegunie dodatnim. Jeśli skupienie to jest dość wielkie, wówczas następuje podrażnienie tkanki i powstanie **prądu nerwowego.** Jeśli prąd przechodzący jest prądem stałym, do odczucia go, n. p. wilgotną ręką, wystarczy natężenie niewielkie, już 1—2 woltów. Gdy zaś prąd jest zmienny, a zwłaszcza gdy szybko zmienia swój kierunek, t. zw. oscylację, nie następuje w tkankach skupienie cząstek soli i nie dochodzi ani do podrażnienia, ani do przewodzenia. Dlatego prąd zmienny nawet o natężeniu miliona woltów, byle o dostatecznie częstych oscylacjach, nie robi na nas wrażenia. Na tym polega tajemnica rzekomej odporności produkujących się w teatrzykach „elektrycznych fenomenów".

KLASYFIKACJA FAL NERWOWYCH

Nowe światło na sprawę prądów nerwowych rzuciły przeprowadzone w przededniu i w toku ubiegłej wojny poszukiwania badaczy francuskich, jak H. Piéron, A. Gosset, G. Guillain, J. Delay. Celem tych badań była **klasyfikacja fal nerwowych** i przyporządkowanie ich fizycznym i psychicznym stanom organizmu. Postęp i sukcesy ostatnich badań francuskich ma swe źródło w zastosowaniu udoskonalonych przyrządów pomiarowych, w szczególności galwanometru strunowego i oscylografu katodowego. W oscylografie strumień cząstek elektryczności ujemnej, elektronów, zostaje wyrzucony z wielką prędkością, a jego kierunek jest uwidoczniony na kliszy fotograficznej lub ekranie fluoryzującym. Odchylenie owego strumienia elektronów pod wpływem sił elektrycznych rejestruje zmiany elektryczności w nerwie.

Wytworzony w nerwie prąd czynnościowy jest prądem zmiennym i dwufazowym: faza przewodzenia (stan regeneracji) zmienia się z fazą nieprzewodzenia (stan refrakcji). Odstępy między fazami są nie krótsze od 0.001 sekundy. Natężenie jest niewielkie, rzadko przekraczające 130 mikrowoltów, ale znaczna jest częstotliwość, dochodząca do 100 wahań na sekundę. Szybkość przewodzenia waha się od 25 do 80 metrów na sekundę. Jak widzimy, mówienie o błyskawicznej szybkości myśli jest literacką przesadą.

NOWE MOŻLIWOŚCI

Tu właśnie zarysowują się **nowe możliwości ustalenia materialnego odpowiednika dla przeżyć duchowych.**

Okazuje się bowiem, że nerwowe prądy ulegają u ludzi różnorodnym zmianom. Zmienia się mianowicie długość ich fali, oraz częstość ich wahań, a to w zależności od fizycznego i psychicznego stanu organizmu. U człowieka dorosłego w czasie zupełnego umysłowego i zmysłowego spoczynku występują w mózgu między biegunami płatu czołowego i potylicznego prądy o amplitudzie 5—50 mikrowoltów i o częstości średniej 10 wahań na sekundę. Są to t. zw. fale alfa. Po zadziałaniu jakiegoś bodźca, wzrokowego, słuchowego czy dotykowego, zmniejsza się amplituda a powiększa częstość wahań fali, dochodząc do 25 wahań na sekundę. Te fale noszą nazwę fal beta. W czasie wytężonej pracy umysłowej częstość wahań jeszcze się powiększa i daje t. zw. fale gamma, a w czasie głębokiego snu występują w mózgu fale powolne, o częstości 3—4 wahań na sekundę i o długości do 0.3 mikrona. To są fale delta.

FIZJOLOGICZNY ODPOWIEDNIK PROCESÓW DUCHOWYCH

Prądy czynnościowe w nerwach są tedy prawdopodobnie w pewnym stopniu i w pewnym znaczeniu **fizjologicznym odpowiednikiem procesów psychicznych.** Odpowiedniość ta jak dotąd wydaje się jednak dość ogólnikowa i powierzchowna. Wiadomo wprawdzie, że długość, natężenie i częstość prądów nerwowych zależy od stanu fizycznego i psychicznego organizmu. Zależnie od spoczynku, snu, pracy, zdrowia, choroby, **zmienia się rodzaj fal,** ich częstość i natężenie. Ale nie wiemy dotąd czy i jak wpływają na fale nerwowe procesy psychiczne bardziej złożone, np. akty poznawcze, jak rozumowanie, wnioskowanie, dowodzenie, a zwłaszcza jeszcze bardziej złożone procesy woli, jak wahanie, powściąg, postanawianie. Jedynie co do prostszych przeżyć uczuciowych wiadomo, że jakość uczuć wpływa na kierunek wychylenia fali nerwowej (przy uczuciach przyjemnych kierunek ten zdąża od ręki prawej ku lewej, a przy przykrych odwrotnie), że natężenie uczuć odbija się na wielkości wychylenia, a trwanie uczuć na przebiegu krzywej wychylenia. Pomijając wszakże procesy uczuciowe nie umiemy jeszcze ustalić sprawy najważniejszej: natury i kierunku zależności rodzaju fal elektrycznych w mózgu od rodzaju psychicznych przeżyć. Dla poszukiwań przyszłych otwiera się tu pole wdzięczne i obiecujące.

Ziszczone marzenie o opiekuńczym lesie

Ziemia przeobrażona zielenią

Urodzajne łany na miejscu bezpłodnej pustyni

Na południowo - wschodnim krańcu obwodu astrachańskiego, w strefie napół pustynnej, nawiedzanej przez posuchy i gorące wiatry ze wschodu, na ziemi gołej, wypalonej słońcem, znajduje się *przedziwny zakątek,* jakgdyby czarem przeniesiony z innych, łaskawszych dla roślinności miejsc. Zakątek ten nosi długą i na pozór prozaiczną nazwę „Bogdyński ośrodek melioracji rolniczo - leśnej Instytutu Naukowo - Badawczego przy Ministerstwie Rolnictwa ZSRR".

Bogdyński ośrodek powstał w latach 1926 do 1929. *Jest to marzenie o lesie.* Marzenie o wesołym, śmiałym lesie, który może zatrzymać palący wiatr wschodni i *ochronić ziemię przed posuchą.*

Barbarzyńska, rabunkowa gospodarka rolna w Rosji przedrewolucyjnej wyniszczyła olbrzymie obszary znakomitej ziemi ornej. Tereny te okresowo nawiedza posucha, przed którą może uratować *jedynie ściana lasów.*

Tą właśnie myślą kierowali się twórcy ośrodka Bogdyńskiego. Ośrodek ten powstał w miejscowości, gdzie nie tylko nie ma lasu, ale gdzie nawet trawa prawie nie rośnie. Powstał poto, aby swym istnieniem dowieść, że można walczyć z piaskami i posuchą, pokazać w jaki sposób można nad nimi odnieść zwycięstwo. Kiedy w ośrodku Bogdyńskim po raz pierwszy zakwitły kwiaty arbuza, trzeba je było *zapylać ręką ludzką;* w miejscowości tej nie było bowiem ani pszczół, ani os, ani trzmieli, ani żadnych innych owadów, któreby mogłyby przenosić pyłek.

Na obszarze 170 hektarów zasadzono szkółki, otaczając w ten sposób ścianą przyszłego lasu 1200 ha *napół pustynnej,* nawiedzonej przez posuchę ziemi. Otoczono ten młody las pieczołowitą troską. Nadciągały „czarne burze", szły piaski, wiał zły wiatr wschodni. A przecież wbrew wszelkim pesymistycznym przepowiedniom *las rósł i rósł!* Na obszarze 1200 hektarów, na napół pustynnej, nielitościwej dla świata roślinnego astrachańskiej ziemi *zakwitła wspaniała gospodarka rolna.*

Dziś ośrodek Bogdyński otaczają olbrzymie drzewa. Nie zna on posuchy, nie straszny mu wiatr wschodni, niemiłosierny skwar nie spala zbóż. Urodzaj w ośrodku jest bardzo wysoki. Zbiory pszenicy, prosa, arbuzów są dwa lub więcej razy wyższe, niż na otwartym stepie w czasie największego nawet urodzaju.

Nawet w 1946 roku, w roku katastrofalnej posuchy, jabłonie bogdyńskie obrodziły od 50—132 kwintali owoców z hektara.

Uczeni radzieccy dowiedli, że pola, nawiedzane przez posuchę i wiatr wschodni, *należy otaczać pasmem leśnym, aby zwiększyć stan wilgotności gruntu.* Wilgotne powietrze leśne zatrzymuje wilgoć nawet dla zbóż. Dowiedziono, że *pasy leśne zwiększają urodzaj zbóż o 25—30 procent, warzyw i arbuzów o 50—65 procent, a traw o 100—200 procent.*

Do roku 1941 na terenie całego Związku Radzieckiego zalesiono obszar o 637.000 hektarów we wszystkich okolicach, nawiedzanych przez posuchę. O rozmiarach tych prac najlepiej świadczy fakt, że na *hektarze lasu trzeba posadzić dziesięć tysięcy drzew.*

Wojna przerwała te kolosalne prace. Na terenach okupowanych hitlerowcy wyrąbali młody las, czołgami zmiażdżyli szkółki. 250 tysięcy hektarów lasu uległo kompletnemu zniszczeniu.

Po wojnie prace nad zalesieniem olbrzymich połaci kraju podjęto z nową energią. Na stepach znowu wyrastają zielone, leśne barykady. Pięcioletni plan odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR przewiduje m. in. zalesienie w latach 1946—1950 obszaru 250.000 hektarów.

W. Iwanow.

Wyższa Szkoła Teatralna wydaje dyplomy

Egzaminy zakończone

W Wyższej Szkole Teatralnej, jedynej uczelni w Polsce, kształcącej we wszystkich kierunkach sztuki teatralnej, zostały zakończone egzaminy.

Na **Wydziale Aktorskim** dyplomy uzyskało siedem osób, poza tym po wykonaniu prac dyplomowych dyplomy otrzymało również siedem osób spośród absolwentów zeszłorocznych. Na **Wydziale Reżyserskim** wręczono dyplomy czterem osobom, na **Wydziale Dramaturgicznym** po raz pierwszy otrzymały je dwie osoby.

W ubiegłym roku szkolnym czas trwania nauki na Wydziałach Aktorskim i Reżyserskim obejmował trzy lata, na Wydziale Dramaturgicznym dwa lata.

W przyszłym roku szkolnym celem przeprowadzenia praktyk w teatrze projektuje się przedłużenie studiów na każdym wydziale jeden rok. Jednoroczny kurs dla instruktorów teatrów niezawodowych przedłużony będzie również o jeden rok. Kurs Gry i Reżyserii Operowej w zależności od porozumienia z Państwową Szkołą Muzyczną w Łodzi od dwóch do trzech lat.

Godnym specjalnego podkreślenia jest fakt, że z upoważnienia Ministerstwa Kultury i Sztuki Wyższa Szkoła Teatralna w Łodzi kontroluje działalność pięciu innych szkół aktorskich w Polsce, układając dla nich zasadnicze programy oraz kieruje egzaminami absolwentów. (s.)

W krainie kuracyjnej nudy

1-wszy list z wczasów

Tknięta złym przeczuciem, wydobywam zanaftalinowane w maju zimowe rzeczy i zaopatrzona w bilet i skierowanie, wyruszam na urlop. O dobrodziejstwach i wygodach podróży nie będę się rozwodzić — powiem krótko — przez cały czas stałam w pociągu na jednej nodze — i jak się potem okazało — nie na swojej!

Przybywam do Solic-Zdroju. Już na wstępie z żalem zauważyłam, że zamiast wytwornych mężczyzn paradujących w różnych „wdziankach" i krótkich białych spodenkach (niezależnie od formy i stopnia uwłosienia dolnych kończyn) — suną tu poprostu jacyś podtatusiali astmatycy, ludzie chorzy i markotni. Zamiast rzeźbionych laseczek z żetonami, noszą przed sobą numerowane kubki i przez długie rurki majestatycznie i dostojnie popijają różne wody ze źródeł młodości i zdrowia.

Na miesiąc biorą rozbrat z Monopolem Spirytusowym i to rozstanie kładzie piętno żalu na ich twarze. Niosą trwożnie swoje wątróbki i jelita i poprzez piękny park, po alejach rododendronów i azalji — obnoszą swoje kuracyjne troski.

Zaczynam i ja markować w zastraszający sposób. Na szczęście spotykam tu p. Antosia, który pomimo, że zabrał tylko letnią garderobę i nawet kostium kąpielowy — jest niepoprawnym optymistą. Gdy dowiedział się, co mnie gnębi, zaczął filozofować na temat: „O zawsze niezadowolonych kobietach"!—„Albo kuracja, albo wycieczki! Albo leżysz Pani w borowinie i przyjmujesz krótkofalówki, albo jedziesz Pani do Karpacza i wspinasz się na szczyty. Albo, albo... Trzeba być konsekwentnym..."

Ale ja nie chcę być konsekwentną, nie chcę spacerować z numerowanym kubkiem poprzez aleje kwitnącego jaśminu.

Październikowe wichury zmuszają nas do pozostawania najczęściej w cieniu palm wspaniałego hall'u w Domu Zdrojowym. Leżymy w głębokich fotelach i p. Antoś ma wykładł o szczęściu.

— „O ludzie, ludzie, wiecznie niezadowolone, niewdzięczne istoty! Kiedyż to pani leżała w takim fotelu pod taką palmą? Proszę! — tam siedzi pan wicemarszałek, a tu pani! Z lewej strony pan minister, a z prawej ja — Antoś Kowalski — mały drukarz z wielkiej drukarni, w której zawsze będę układał słowa w obronie sprawiedliwości i ładu..."

Nadomiar złego zajeżdża auto Polskiej Kroniki Filmowej, ustawiając reflektory i już kręcą film... z życia angielskich lordów... przepraszam... z naszych czasów... Zresztą zobaczycie sami w kinie, że p. Antoś miał nawet rację, ale nie mogę mu tego osobiście przyznać.

Co do Kroniki Filmowej, to mieli tu co kręcić. Dom Zdrojowy jest naprawdę imponujący, urządzony z najbardziej wyszukanym komfortem, a łazienki... to istny wzór wszystkich zalet... Utrzymane w szalenie dyskretnym tonie, są jakby stylizacją starorzymskich łaźni (zdobią je nawet kopie antycznych bareliefów) marmury, opalizujące szkła... Pod względem technicznym i leczniczym łazienki należą do najbardziej wzorowo prowadzonych w kraju, a kąpiele prawdziwym dobrodziejstwem dla chorych na astmę i wszelkie dolegliwości dróg oddechowych, gardła, nosa, wątroby i t. p.

Już się zgadzam z p. Antosiem, że wszystko jest piękne, uprzejme, demokratyczne, ale nie ma pogody, nie ma słońca, nie ma humoru i kuracyjna nuda, jak w czasie powodzi, podnosi się wciąż wyżej i wyżej...

— Zginiemy tu marnie między ludźmi w białych płaszczach kąpielowych panie Antosiu! Ruszajmy w świat!

— Co za niespokojny duch mieszka w tych kobietach. Czy po to przyjechałem tu, aby odjeżdżać każdego dnia?

W końcu jednak uznał się za zwyciężonego. Porzucamy wytworny hall i unikając patrzenia na ciemną chmurę, udajemy się do Księżna, do starego piastowskiego Zamku

(Zofia B.)

Duże zainteresowanie

ceramiką i wyrobami szklanymi na Wystawie ZO

Od momentu otwarcia pawilon ceramiki i szkła na Wystawie Ziem Odzyskanych cieszy się wielkim zainteresowaniem ze strony zwiedzających. Pawilon ten, wystawiony przez Centralę Zbytu Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych w Łodzi, unaocznia wyraźnie zasadniczy postęp, jaki dokonał się na przestrzeni trzech powojennych lat pracy polskich fabryk porcelany i hut szkła. Powszechną uwagę zwracają tu nowe wzory i motywy dekoracyjne polskiej porcelany, kryształów, jak i nowe gatunki szkła zastosowanego do produkcji galanterii szklanej oraz szkła użytkowego.

W drugiej części pawilonu odbywa się sprzedaż artykułów ze szkła, porcelany i kryształów, które ze względu na atrakcyjne ceny oraz estetyczną wartość znajdują już od dnia otwarcia wielu nabywców.

czytelnicy piszą

Kto w Kterach zawinił?

Czekamy wyjaśnień

Powiaty Wieluń i Łask w dniu 23 lipca b. r. zakupiły prosięta hodowlane rasy WBW (Wielka Biała Angielska), których rodzice jako import zostały sprowadzone do majątku Ktery powiat Łęczyca należący do Państwowych Zakładów Chowu Koni. Materiał zakupiony okazał się wybitnie dobry i szkoda tylko, że Dyrekcja PZCHK w Warszawie zagubiła wszystkie dokumenty tych prosiąt i co najgorsze w majątku Ktery bez uzgodnienia z Powiatowym Inspektorem Handlowym wykastrowano około 20 knurów wskutek czego sztuki hodowlane i importowane za drogie pieniądze z Anglii muszą być przeznaczone na rzeź. Wyrządziło to niepowetowaną szkodę dla odradzającej się hodowli trzody chlewnej a szczególnie dla rozwoju bekoniarstwa.

Czytelnik.

* * *

Od Redakcji: Oczekujemy od miarodajnych czynników odpowiednio popartych rzeczowymi argumentami wyjaśnień. Sprawa, o której donosi jeden z naszych czytelników wygląda bowiem na świadome szkodnictwo gospodarcze.

Pamiętajmy o niebezpieczeństwie!

W ostatnich dniach lipca w powiecie skierniewickim w niektórych gminach dokonano ponownego przeglądu pól ziemniaczanych. Akcja ta miała na celu w związku z ukazaniem się stonki w województwie poznańskim, zapobieżenie przez lustrację pól przed ewentualnym utworzeniem się ognisk stonkowych w powiecie. Przegląd dał pomyślne wyniki i upewnił rolnika, iż niebezpieczeństwo stonki nie grozi ziemiom skierniewickim.

Duże zainteresowanie akcją przeciwstonkową wykazali małorolni ze wsi Grabie, gdzie każdy gospodarz kilkakrotnie przeglądał swoje pola ziemniaczane. (Sz.).

Przygotowania do orki i siewów

Z. S. Ch. pomagać będzie w organizowaniu akcji jesiennej

Naczelnym hasłem tegorocznej kampanii siewnej jest **podniesienie zamożności drobnych rolników, ostateczna likwidacja odłogów oraz dalsze podwyższenie wydajności z ha.** Przy opracowaniu planu jesiennej akcji siewnej uwzględniono **przede wszystkim potrzeby mało i średniorolnych chłopów** oraz część tych gospodarzy, którzy użytkowują grunty na mocy rozporządzenia o likwidacji odłogów. Planem pomocy **objęte są również resztówki Z.S.Ch.**

Drobni rolnicy i spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” dla dokonania jesiennej orki **rozporządzają 1.598.570 końmi oraz 1.214 traktorami.** Pod uwagę wzięto również **pewną ilość krów, jako sprzężaju rezerwowego** przy uprawie roli. Powyższe ilości sprzężaju i traktorów **będą w stanie całkowicie wykonać jesienną orkę.**

W tegorocznej akcji siewnej Zw. S. Chł. kładzie duży nacisk **na racjonalną uprawę i użyźnienie gleby nawozami naturalnymi i sztucznymi.** W celu racjonalnego przechowywania nawozów naturalnych Zw. S. Chł. prowadzi akcję budowy gnojowni i silosów. Na ten cel został przyznany kredyt w wysokości 20 milj. złotych. Spółdzielnie gminne „Samopomoc Chłopska” są zaopatrzone w dostateczne ilości cementu do budowy urządzeń konserwacyjnych. W tym roku kładzie się również duży nacisk na **używanie wapna nawozowego, jako nawozu sztucznego.** Z innych nawozów sztucznych zostanie dostarczone drobnemu rolnictwu: **68.724 tony azotowych, 163.096 ton fosforowych i 43.256 ton nawozów potasowych.**

W celu podniesienia uprawy nasion selekcyjnych Z. S. Chł. planuje **dalszą rozbudowę bloków nasiennych.** Na jesieni r. b. zostanie założonych: **8.700 ha plantacji z żytem, 1.300 ha z pszenicą, 300 ha z jęczmieniem i 100 ha z wyką ozimą.** Ziarno elitarne dostarczą Państwowe Zakłady Hodowli Roślin.

W tegorocznej akcji siewnej Zw. S. Chł. **rozprowadzi 1.755 ton nasion elekcyjnych,** wyprodukowanych w blokach nasiennych z r. 1947. Ziarno to zasili **około 7.000 ha powierzchni gospodarstwa mało i średniorolnych.** Poza blokami nasiennymi **planuje się obsianie 40.000 ha plantacji z żytem (I odsiew), 20.000 ha plnatacji z pszenicą (I odsiew) i 1.000 ha plantacji z jęczmieniem kwalifikacyjnym.** Ponadto projektuje się obsiać gospodarstwa chłopskie jednolitym materiałem handlowo-siewnym na obszarze 80.000 ha żytem i 40.000 ha pszenicą.

W jesiennej akcji siewnej Zw. S. Chł. będzie dążył w dalszym ciągu do usprawnienia pracy gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, **które powinny na czas dostarczyć chłopom ziarna siewnego, środków do zaprawy ziarna oraz nawozów sztucznych.**

Pomoc sąsiedzka znajdzie w jesiennej akcji siewnej szerokie zastosowanie, przy czym głównym zadaniem aparatu Zw. S. Chł. będzie dopilnowanie, **aby z pomocy sąsiedzkiej skorzystali głównie biedni mało i średniorolni gospodarze.**

W akcji podniesienia wydajności z ha **opracowuje się już metody współzawodnictwa w rolnictwie.** W planach akcji współzawodnictwa zwróci się uwagę na takie zagadnienia, które mają specjelne znaczenie dla jesiennej akcji siewnej, **jak: rywalizacji w ilości zaoranych odłogów, terminowe dokonanie upraw i podorywek, powszechne stosowanie do siewu ziarna doczyszczonego i zaprawionego oraz przeprowadzenie siewu wyłącznie przy pomocy siewników rzędowych.**

z frontu współzawodnictwa

Robotnicy z Policzny pięknie się spisują



Tak wygląda grupa zwycięzców z Policzna.

NA APEL i zarządzenie władz wyższych o terminowym zakończeniu żniw zbóż ozimych, **grupa robotników majątku Policzna z własnej inicjatywy przeprowadziła zebranie przedżniwne,** na którym uchwalono bezwzględne ukończenie żniw w terminie naznaczonym.

— W tym celu **wypowiedziano sobie współzawodnictwo** i na pierwszy apel kierownictwa majątku przystąpiono do pracy. Ze względu na brak w tym majątku maszyn żniwnych i wyłożonego zboża, robotnicy przystąpili do pracy z kosami.

Niestała pogoda ogromnie przeszkadzała w pracy, jednak godna przykładu obowiązkowość nakazała tym ludziom wykorzystanie **niemal każdej godziny aby wykonać plan żniwny — to też w ciągu 6 dni żniwa zbóż ozimych w majątku Policzna były zakończone, zboże powiązane i zestawione!** Przyrzeczenia dotrzymano.



Żniwa w Polichnie szły wartko

Przy czym podkreślić należy to, że przez czas żniw **norma pracy była wykonywana od 110 do 200 procent** Robotnicy majątku całe żniwa przeprowadzili własnymi siłami bez wynajmowania siły obcej!

Dziś w tym majątku zboże już zwieziono w 90 procentach i **są przeprowadzane orki i siewy poplonów.**

W współzawodnictwie wyróżniła się grupa kosiarzy z ob. Sarafinem Władysławem na czele i grupa odbieraczek z przodownicą ob. Marią Garlińską.

J. Krzewiński.

wieś Policzna, poczta Garbatka.



Odwiedziny u bartników w Januszczewicach

Jak wygląda wzorowa pasieka doświadczalna?

Droga do Januszewic to typowa „polska droga” i nawet jazda rowerem jest akrobatycznym wyczynem. Zresztą w całym opoczyńskim takie właśnie drogi przeważają. Jedziemy i „pocimy się” porządnie. Wreszcie ostatni etap przejazd lasem i znaleźliśmy się na terenie Januszewic, gdzie znajduje się Ośrodek Doświadczalny Zrzeszenia Pszczelarskiego w Opocznie.

Dzień jest pogodny, niebo czyste jak łza. Toteż gdy zbliżamy się do pasieki słyszymy głośne brzęczenie, właśnie jak w ulu — to pracowite pszczoły lecą w jedną i drugą stronę przywożąc nektar, oddają „ładunek” i lecą po nowy. Wprost nie do wiary jaką kolosalną pracę wykonują te małe owady. Na jeden kilogram miodu robotnice muszą oblecieć 5 milionów kwiatów.

W tym ośrodku panem i wszechmistrzem jest obywatel Kalinowski Zygmunt instruktor pszczelarski ZSCH. w Opocznie, który nam udziela informacji.

— No macie szczęście, bo zobaczycie właśnie jak rój opuszcza ul.

W istocie zjawisko ciekawe — pszczoły wylatują z ula jak żołnierze na alarm i z głośnym brzęczeniem unoszą się w powietrze tworząc jakby wielki słup. Wewnątrz tego słupa kotłuje się i roi. Wreszcie kierują się do pobliskiego drzewa i obsiadają je. A teraz następuje dla pszczelarza najtrudniejsza praca. Trzeba zbuntowaną gromadę strząsnąć do rojnicy i zwrócić uwagę by przede wszystkim dostała się tam matka. Wreszcie po wielu trudnych manipulacjach zostaje to dokonane.

— Robota skończona — teraz służę informacjami — oświadcza mi ob. Kalinowski.

W pierwszym rzędzie jesteśmy ciekawi co się stanie z uwięzionymi w rojnicy pszczołami. Otóż pszczoły te po zachodzie słońca zostaną „przesypane” do ula i nazajutrz już normalnie ruszą one w „pole” do pracy. W dalszym ciągu dowiadujemy się, że ośrodek zajmuje się pracą doświadczalną i dydaktyczną. Z doświadczeń jakie przeprowadzane są na uwagę zasługuje ul na wadze, który pokazuje jak wygląda przyrost dzienny w zależności od pogody, pory roku i miejsca. Stosunkowo najwięcej przybytku zanotować można na wrzosowisku lub w okolicy gdzie znajdują się rośliny miododajne jak naprzykład rzepak, rzepik i gorczyca. W dnie pogodne przyrost w takiej okolicy wynosi trzy a niekiedy nawet i pięć kilogramów.

Prowadzimy obecnie akcję propagandową za używaniem tak zwanych **uli nowoczesnych związkowych.** Mają one tę zaletę, że łatwiej można je przenosić na pożytki oddalone (wrzosowiska) a poza tym są one rozbieralne (składają się z gniazda, dennicy, nadstawki i półnadstawki) co jest szczególnie ważne przy czyszczeniu. Jak wiadomo gniazda są podczyszczane wczesną wiosną, gdy temperatura jest naogół niska i zbyt długo trwające czyszczenie powoduje ubytek ciepła co jest szkodliwe dla roju.— W tych nowoczesnych ulach starczy podnieść gniazdo i zmienić dennicę co dokonane zostaje w ciągu minuty lub dwóch.



Przestarzały system ula



Wzorowa pasieka z uli związkowych

W ulach systemu warszawskiego czyszczenia trwa od 5 — 7 minut, a przewóz na wrzosowiska jest utrudniony.

Interesuje nas jaka jest dochodowość takiego gospodarstwa. Dowiadujemy się, że jeden ul w średniej okolicy przy umiejętnym zachodzie (podkarmianie wiosną tam gdzie brak sadów) może dać około 20 kilogramów miodu. O ile okolica jest dobra csiąga się 40 i więcej kilogramów. Ja w ubiegłym roku — oświadcza nasz rozmówca — kiedy to była susza zarobiłem około 150 tys. złotych z dziesięciu uli. Szczególnie duży dochód mogą dać ule przy uprawie odpowiednich roślin na przykład facelii. Jest to roślina, która właściwie nadaje się tylko na nawóz zielony, ale gdy zasieje się jeden hektar facelii to można otrzymać od 500 — 2000 kilogramów miodu. — Gdy więc weźmiemy przykładowo, że w tym roku urzędowa cena kilograma miodu wynosi 420 złotych, to dochód z ha będzie się równał przeszło 200 tys. złotych. Takiego dochodu nie osiągnie rolnik z najlepszej ziemi, którą da pod pszenicę czy żyto. Niestety jednak nasz chłop jest bardzo zachowawczy i trudno go do pszczelarstwa przekonać. Miejmy nadzieję, że z czasem się to zmieni. Żegnamy naszego rozmówcę, dziękując za informację.

Ale nie danym mi było odejść bez pamiątki, gdy bowiem wsiadałem na rower jakaś energiczna pszczoła zajęła się mną i utkwiła mi żądło. Obecni przy tym pszczelarze uspakajali mnie, że to nic groźnego, wręcz przeciwnie to dobre na reumatyzm.

A więc wszyscy reumatycy hodujcie pszczoły, to pozbędziecie się reumatyzmu.

(Sm.).

Spółdzielnia w Rawce dobrze pracuje

Praca niektórych spółdzielni na wsi zasługuje na podkreślenie, dzięki swej dobrej organizacji i należytego, odpowiednio przeszkolonego personelu.

Tak się ma właśnie z Gminną Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Miedniewicach, której gospodarzem jest ob. Bobrowski.

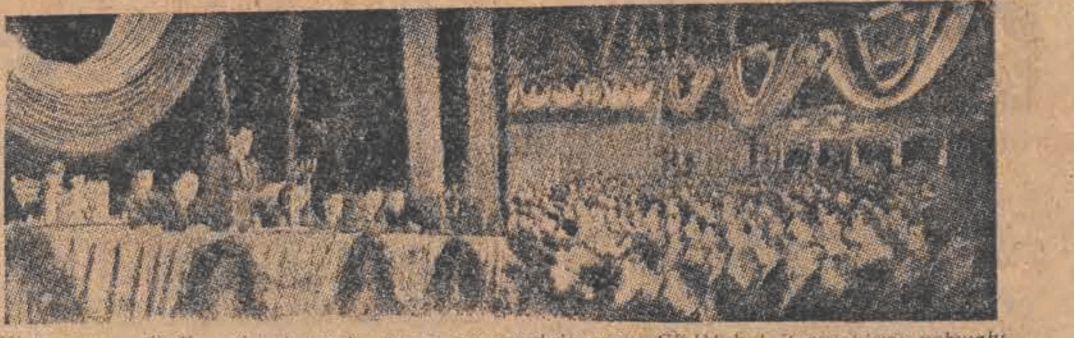
Ob. Bobrowski bardzo dobrze wywiązuje się ze swego zadania, otaczając pieczołowitą opieką podległe Gminnej Spółdzielni filie. Rozwój więc poszczególnych filii nabiera stale rozmachu, czego przykładem niech będzie filia w Rawce. Nie należy twierdzić, iż doskonały stan finansowy tej filii jest wyłączną zasługą gospodarza Bobrowskiego i personelu Spółdzielni, jak również mała wieś jaką jest Rawka, napewno nie sprzyjałaby jej rozwojowi.

Na rozrost te filii wpłynął doskonale obrany przez zarząd, ruchliwy punkt gdzie umieszczono spółdzielnię, a mianowicie tuż przy stacji kolejowej. Wszyscy przyjeżdżający, a specjalnie ostatnio wczasowicze samochcąc muszą „zaczepić” o spółdzielnię, a grzeczne obejście personelu z kupującymi, zyskuje filii stale nowych klientów i członków.

Maleńki sklepik, mogący z trudem pomieścić 5-ciu kupujących, przynosi obrotu dziennego od 50 do 60 tysięcy złotych. — Filia Spółdzielnia Rawka tak się spisuje, że w obrotach miesięcznych przewyższyła już ostatnio Gminną Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej w Miedniewicach.

Tad.

Trybuna Młodych


Historyczna chwila odczytywania przez przewodniczącego CKJM kol. Zarzyckiego uchwały o powstaniu Związku Młodzieży Polskiej.

Nasze zadania

Mamy już poza sobą Kongres Zjednoczeniowy Organizacji Młodzieżowych, który uchwalił Deklarację Ideową naszego związku oraz Prawo Związku Młodzieży Polskiej i nakreślił drogę, którą mamy iść w najbliższej przyszłości ku realizacji zadań, jakie przed nami stoją. Zadania te są wielkie. Podstawowym zadaniem naszej organizacji jest wychowanie ideologiczne, wychowanie oparte na dobrze pojętym patriotyźmie. Chcemy, aby młodzież naszej organizacji rozumiała i potrafiła łączyć zagadnienia Polski wolnej i niepodległej z zagadnieniami Polski sprawiedliwej.

Będziemy wychowywać naszych członków na najlepszych tradycjach narodu polskiego, na najlepszych tradycjach walk o niepodległość i wyzwolenie społeczne. Będziemy wychowywać młodzież w poczuciu łączności ze wszystkimi siłami demokracji i postępu na świecie. Podstawowym elementem wychowania młodzieży musi być wreszcie wyrobienie w niej właściwego stosunku do pracy. Chcemy wychować w naszej organizacji ludzi o silnych charakterach i o odpowiednim stylu życia opartym przede wszystkim właśnie na tym właściwym stosunku do pracy, o takim stylu życia, który cechować będzie sumienność i wytrwałość, pracowitość i uczciwość, ideowość i świadoma dyscyplina. W oparciu o te zasady wychowawcze musimy wychować naszych członków tak, aby w oczach całego społeczeństwa miano członka ZMP było równoznaczne z określeniem przodującego człowieka, musimy wychować nowego człowieka budującego nowy ustrój.

To zadanie wychowawcze, zadanie wychowania nowego człowieka jest dla Związku Młodzieży Polskiej zadaniem naczelnym. Jest obok niego jednak cały szereg innych zadań, równie ważnych. Przede wszystkim musimy wzmóc udział młodzieży w odbudowie kraju. Nie możemy przestawać na stwierdzeniach tylko, że „w pierwszym etapie Młodzieżowego Wyścigu Pracy było nas 2 tysiące, a dziś jest 100 tysięcy". Trzeba dążyć do tego, by w piątym etapie wyścigu osiągnąć liczbę 200 i więcej tysięcy uczestników, by przenieść wyścig pracy w szerszych, niż dotąd, ramach na wieś. Trzeba, aby nasza organizacja współdziałała i była czynnikiem dającym inicjatywę oraz kierującym wychowaniem ideowym „Służby Polsce".

Dalsze nasze zadania to pomoc Związkowi Harcerstwa Polskiego w odnalezieniu właściwej linii rozwojowej, obrona praw i interesów młodzieży pracującej i uczącej się, rozbudowa życia kulturalnego i sportowego, akcji wczasów, bibliotek, świetlic, domów wypoczynkowych i boisk.

Zadania te wypełniały kiedyś cztery organizacje oddzielnie. Obecnie stoimy na początku naszej wielkiej drogi, drogi, która jest scaleniem tamtych dróg, drogi, na której kroczymy razem, my, ZMP-owcy. Trzeba zdać sobie sprawę, że droga nasza jest trudna, że będziemy musieli walczyć z całym szeregiem przeciwieństw, że reakcja wykorzysta wszelkie możliwe metody, by wydrzeć nam młodzież. Dlatego też do prac naszych musimy stanąć twardzi i nieugięci. Jesteśmy dziś silniejsi, niż kiedykolwiek — jesteśmy zjednoczeni. Trzeba tylko, aby szerokie masy członkowskie zrozumiały nasze zadania, aby uzbroiły się ideologicznie, przede wszystkim przez gruntowne poznanie naszej deklaracji i praw. Gdy rozumiemy historyczną i olbrzymią rolę ZMP w chwili obecnej, gdy staniemy do realizacji naszych zadań z całym zapałem i oddaniem, z pewnością je wypełnimy. F.

W słońcu radości i entuzjazmie

Nasze wielkie dni wrocławskie

Migawki z Kongresu i Zlotu

Zaczęło się już w Łodzi. Delegatów NA KONGRES ZJEDNOCZENIOWY żegnały liczne rzesze młodzieży. Szliśmy przez miasto ze śpiewem i okrzykami. Naturalnie była z nami i nasza młodzieżowa orkiestra. Przechodnie przystawali patrząc na niecodzienne zjawiska.

Na dworcu przybysze z jakiegoś pociągu patrzyli ze zdziwieniem na żegnaną przez szeregi młodzieży 30-osobową grupkę, w ślad której biegły okrzyki: „Przywieźcie z sobą dobre uchwały". Myśleliśmy z dumą: „Przywieziemy".

W pociągu, jak to w pociągu. Trochę wisząc, trochę stojąc, trochę siedząc, ale za to dużo śpiewając dojechaliśmy do Wrocławia. Było jeszcze trochę czasu, więc puściliśmy się na zwiedzanie miasta. Byliśmy na cmentarzu bohaterów minionej wojny — poległych żołnierzy Armii Czerwonej. Patrzyliśmy jak wre praca nad ostatecznymi przygotowaniami do wystawy, jak wyrastają spod ziemi w szalonym tempie pawilony, makiety, i plansze, jak szybko i estetycznie (wiele mogliby się nauczyć kupcy łódzcy) dekoruje się wystawy. Nadchodził wieczór. Coraz to częściej można było spotkać grupki młodych, maszerujących ze śpiewem. Kongres się zbliżał.

* * *

Wreszcie nadszedł ów upragniony dzień. W sali kina „Śląsk" wypełnionej po brzegi śpiew rozległ się już pół godziny przed rozpoczęciem Kongresu. Przecież to nasz młodzieżowy Kongres. A potem? O tym, kto przemawiał i o czym mówił, wiecie już koledzy z prasy codziennej. Ale nikt jeszcze nie napisał o tym i chyba nie można tego napisać, ile czasu zajęły brawa i okrzyki. Zebrałoby się tego ładne parę godzin. O ile fotoreporterzy Filmu Polskiego potrafią wychwytać najbardziej istotne momenty (z czego się Film Polski chwali) to może zobaczycie na kronice takie wspaniałe momenty, jak ten kiedy po wręczeniu czeku na milion złotych przedstawiciel Grecji zatracił całkowicie powagę i rzucił się (dosłownie) w szczerym wzruszeniu swemu polskiemu koledze na szyję, oddając mu prawdziwie braterski pocałunek. A może zobaczycie ten, kiedy roześmiana sala przerywa koledze Zarzyckiemu, który chce przeprowadzić formalne głosowanie nad **wnioskiem o jedności**, huraganem braw i skandowaniem:


Przewodniczący CKJ, gen. Janusz Zarzycki w otoczeniu przewodniczącego OM TUR Lucjana Motyki i przewodniczącego ZMWRP „Wici", Stefana Ignara

„jedność". A takich momentów było więcej. Na pytanie co było charakterystyczne dla Kongresu wrocławskiego, odpowiedzieć można: Entuzjam, entuzjazm, prawdziwie **młodzieżowy entuzjazm.**

* * *

Młodzież Łodzi zabrała na Kongres szereg podarków. Były to: album ze zdjęciami z życia młodzieży robotniczej Łodzi dla Prezydenta R. P. Ob. Bieruta, proporce dla młodzieży: ZSRR, Grecji, Hiszpanii i Bułgarii, biblioteczka dla ZMP we Francji, 124 tysiące złotych, zebrane przez Łódzki Komitet Jedności w okresie przedkongresowym, chusteczki dla wszystkich uczestników Kongresu i szereg innych.

* * *

W skład władz ZMP weszli z Łodzi: do Rady Naczelnej, kol. kol.: Lipińska Halina, Starzec Feliks i Jabłoński Jan oraz do Zarządu Głównego ZMP — Jabłoński Jan.

* * *

Ktoś szukał w przerwie w kuluarach jakiegoś znajomego. Wypytywał na prawo i na lewo „kto jest z Kielc koledzy?" Wreszcie odnalazł się jakiś kieleczanin. „A z jakiej Wy organizacji, kolego?" „Jakto z jakiej? — oburzył się zagadnięty — ze Związku Młodziezy Polskiej". I to jest istota jedności. Wszyscy ją rozumieją i czują się członkami jednej organizacji. Nie wierzycie, „koledzy niezorganizowani?" Spytajcie się kogoś z członków organizacji. Najlepszym dowodem tego, był **Zlot.**

* * *

A o zlocie jest jeszcze trudniej pisać, niż o Kongresie. Nie byłem na nim jako bezstronny obserwator. Przeciwnie. Piekłem się na lipcowym słońcu razem ze wszystkimi i razem „przybijałem" przed trybuną pościeranymi nogami. Przyjmijcie więc koledzy te kilka uwag, które wydaje mi się, mogłyby być uwagami każdego z uczestników.

* * *

Chciałem właściwie zasypać w tym artykule czytelnika cyframi, które podał mi kol. Kędziorek, zastępca Komendanta Zlotu: ile to było chleba, ile zużyto kabli do radiofonizacji obozu, ile metrów kwadratowych miał obóz i t. d. Miało to wszystko odzwierciedlić potęgę zlotu. Niestety los chciał inaczej. Notes z cyframi zgubiłem. A może to i lepiej. Nie będę Was nudził liczbami. Niech o masowości przedsięwzięcia świadczy fakt, że było na nim 49 tysięcy uczestników, które mieszkało w ponad 1.000 namiotów. Dla porównania sprawdźcie sobie ilu mieszkańców ma Pabianice, Zgierz czy Zduńska Wola.

* * *

Kulminacyjnym punktem zlotu była obok przemówienia Prezydenta R. P. (które czytaliście już napewno) defilada. Łodzianie mogą mieć powód do dumy. Wypadliśmy bardzo dobrze. Byliśmy zwartą i bojową grupą. Jeden z kolegów, który obserwował całą defiladę, powiedział mi, że najlepiej w defiladzie wypadła Łódź i Kraków. Rozmówca mój coprawda był z Krakowa i wiedział, że ja jestem z Łodzi. Może to była tylko kurtuazja. Może nie było najlepiej. Niemniej fakt pozostaje faktem — było dobrze.

* * *

O Wystawie, którą zwiedzaliśmy w drugi dzień zlotu pisać nie będę. Zacytuję tylko słowa jednego ze studentów z którym ją zwiedzałem: „Tu należałoby przysłać wszystkich malkontentów, wszystkich tych, którzy gdy się zarżną przy rannym goleniu żyletką (angielską!) mówią cholerna demokracja" i twierdzą przy każdej okazji „ten ustrój musi upaść" i „te rzady są do niczego niezdolne". Niech przyjadą i zobaczą. Wówczas albo zmienią swe zdanie, albo też powieszą się z rozpaczy bo przekonają się, że jednak te rządy są do czegoś zdolne". Koledzy, którzy nie byliście jeszcze na wystawie — jedźcie. Gdy jesteście malkontentami zrobicie to o czym piszę wyżej, gdy jesteście już dawno z nami powiecie: **„to nasza praca".**

* * *

Zlot jak każde z takich przedsięwzięć miał obok blasków i swe cienie. Te ostatnie dotyczące głównie niezbyt ścisłego przestrzegania terminów aprowizacji stanowiące dla niektórych kolegów na zlocie bardzo ważny problem, dziś z perspektywy dni wydają się już tym samym kolegom nieistotne. Wszyscy uczestnicy zlotu twierdzą zgodnie „Trzymało" (wymowne zgięcie łokcia).

„Trzymało" Koledzy. I Kongres i Zlot.

To były nasze wielkie młodzieżowe dni. Nasze święta. Teraz mamy już święta poza nami. Trzeba się ze zdwojonym wysiłkiem zabrać do pracy dla organizacji i dla Polski.

J. F.

Komunikaty

Zarząd Łódzki Związku Młodzieży Polskiej podaje do wiadomości, że za antyorganizacyjne zachowanie się na wczasach i zlocie zostają usunięci z organizacji następujący koledzy:

Woźniak Marian, zam. — Kraszewskiego 18; Tomaszewski Tadeusz, zam. — Deotymy 26; Augustyniak Janusz, zam. — Armii Czerwonej 73; Kłokow Ryszard, zam. — Armii Czerwonej 97.

Wyżej wymienieni nie mają prawa podawać się za członków ZMP i występować w mundurach lub znaczkach organizacyjnych.

***

W związku z powstaniem z połączenia czterech organizacji młodzieżowych Związku Młodzieży Polskiej. Zarządy Wojewódzkie dawnych organizacji już nie urzędują.

W ostatnich dniach nowopowołany Zarząd Wojewódzki ZMP przeprowadził się na ul. Kopernika Nr 8, gdzie zaczął już pracować.

Prezydium powołano w następującym składzie:

Przewodniczący — Starzec Feliks, v-przewodniczący — Woźniak Edmund, kier. Wydz. Org. — Lewandowski Henryk, kier. Wydz. Ośw. Szk. — Wolczyk Jerzy, kier. Wydz. Sp. Zaw. — Barcikowski Kazimierz, kier. pers. — Koźliński Jerzy, kier. Wydz. Gosp. — Gozdalik Henryk.

Zarząd Wojewódzki ZMP przejął już od dawnych organizacji wszelkie prace i prowadzi je dalej.

Na terenie całego województwa odbywa się w tej chwili akcja pozlotowa. Zarządy Powiatowe organizują wiece i masówki, na których omawia się wyniki Kongresu we Wrocławiu, oraz zadania stojące przed Zjednoczoną Młodzieżą Polską.

Obecnie członkowie winni załatwiać wszelkie swoje sprawy już w nowej siedzibie.

Telefony: przewodniczący — 120-02, Sekretariat — 192-60, Wydz. Ośw. Szk. — 189-62.

* *

Zarząd Sekcji Młodzieżowej przy Zw. Zaw. Prac. Film. R. P. Oddział w Łodzi, zwołuje posiedzenie Zarządu Sekcji Młodzieżowej, w dniu 2. 8. 48 r., godz. 16, w świetlicy Związku przy ul. Żeromskiego Nr. 100.

Zarząd łódzki ZMP już pracuje

Zarząd Łódzki ZMP rozpoczął swą działalność natychmiast po przyjeździe ze Zlotu. Prezydium Zarządu Łódzkiego ZMP zostało przez Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej zatwierdzone w składzie następującym: Przewodniczący: kol. Jabłoński Jan, wiceprzewodniczący: kol. Wojciechowski Tadeusz, kierownik Wydziału Organizacyjnego: kol. Kozłowski Zygmunt, kierownik Wydziału Oświatowego: kol. Feliksiak Jerzy, kierownik Wydziału Społeczno-Zawodowego: kol. Kurzawa Zygmunt, kierownik propagandy: kol. Owczarek Roman. Siedzibą przewodniczącego i wiceprzewodniczącego oraz Wydziału Oświatowego jest dawny lokal Zarządu Wojewódzkiego ZWM — ul. Roosevelta 17, telefon 158-63. Inne wydziały i referaty mieszczą się w dawnym lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM — Pl. Zwycięstwa 13 (telefony 135-85; 128-02). Ustalony został również podział terytorialny miasta na dzielnice. Ogółem Związek Młodzieży Polskiej będzie miał w Łodzi 10 dzielnic terenowych oraz 3 dzielnice fabryczne. Lokale Zarządów dzielnicowych mieszczą się jak następuje:

Widzew, ul. Armii Czerwonej 103, tel. 215-33. Górna-Prawa, ul. Proletariacka nr 26—28, tel. 116-93. Górna, ul. Granitowa 8, tel. 133-27. Śródmieście, ul. Piotrkowska 41, tel. 143-66. Śródm.-Prawe, ul. Żeromskiego 41, tel. 116-61. Śródm.-Lewe, ul. Kilińskiego 124, tel. 187-95. Górna Lewa, ul. Senatorska 11, tel. 279-74. Ruda Pabianicka, ul. Zjednoczenia 1. Bałuty, ul. Limanowskiego 60. Staromiejska, ul. Czartoryskiego 10, tel. 128-82. PZPB Nr 1, ul. Tymienieckiego 5, tel. 196-60, wewnętrzny 195. PZPB Nr 2, ul. Ogrodowa 26, tel. 110-74. PZPB Nr 3, ul. Piotrkowska 276, tel. 295-50, wewnętrzny 18.

Do pierwszych zadań Zarządów ZMP należy uporządkowanie spraw gospodarczych i ewidencji oraz przeniesienie uchwał kongresowych w teren.

Wędrówka po POLSCE

WIELKOPOLSKA KOŃCZY ZBIÓR ŻYTA

W Wielkopolsce i na Ziemi Lubelskiej skoszono 90 proc. obsiewów żytnich. Do stodół zwieziono około 60 proc. zbioru. Jak wynika z próbnych omłotów plon z hektara wynosi przeciętnie od 14 do 16 kwintali.

Zbiór rzepaku ozimego w województwie poznańskim został całkowicie ukończony.

DZIECI WYKRYŁY SKŁAD TOWARÓW I BRONI

Dzieci bawiące się na strychu domu przy ul. Konopnickiej 3 wykryły przypadkowo w skrytce w kominie towary wartości kilku milionów złotych i broń.

Rodzice zgłosili o odkryciu M. O., która znalezione przedmioty zabezpieczyła.

KURSY PRZEWODNIKÓW GÓRSKICH

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie rozpoczęło kursy dla przewodników wycieczek górskich. Akcja ta, mająca na celu wykształcenie przewodników popularnych wycieczek masowych, obejmię kandydatów z poza ośrodka zakopiańskiego.

WYCZYN POLSKICH LOTNIKÓW SZYBOWCOWYCH

Lotnicy szybowcowi: Kempówna, Zientek i Adamski dokonali wyczynu szybowcowego. Na szybowcach konstrukcji polskiej dwóch „Sępach" i jednej „Musze" — wystartowali z miejscowości Żar koło Porąbki (pow. żywiecki). Przebyli w powietrzu około 300 km., lądując w okolicach Wiednia.

DALSZE STANOWISKA PREHISTORYCZNE

W powiecie Konin natrafiono na dalsze cztery stanowiska prehistoryczne: w miejscowości Świecia na wydmie obok wsi Chorzatki odkryto stanowiska z epoki kamiennej, z wczesnego okresu żelaznego (kultura pomorska) oraz z okresu rzymskiego. W miejscowości Babia znaleziono skorupy i spalone kości z okresu rzymskiego.

DAR PCK DLA SPOŁECZEŃSTWA

W dniu 18 lipca 48 r. nastąpiło przekazanie szpitala PCK w Nisku (okręg Rzeszów) — Powiatowemu Związkowi Samorządowemu, jako daru PCK dla tamtejszego społeczeństwa.

Szpital ten został bogato wyposażony w nowoczesny sprzęt chirurgiczny, rentgenologiczny i w leki. Na pamiątkę tego daru została wmurowana tablica.

Zwycięski krok naprzód
w walce o dostatek ludzi pracy

Po zeszłorocznych zbiorach nastąpił rok urodzaju. Nawozy sztuczne, które dotarły również na zapadłą wieś do małorolnych chłopów, obszary wyrwane odłogom, maszyny, **wszystko to pomnożyło tegoroczne zbiory.**

„Jak świat światem przy takich zbiorach zawsze następowała zniżka, lada dzień wyznacza nowe ceny i będziecie musieli sprzedawać zboże za pół darmo"! Po wsiach zaczynali się już kręcić dobrze „poinformowani" spekulanci zbożowi, urabiając wśród chłopów grunt, by zawczasu sprzedali im caś „na lewo".

„Rząd pokrzyżował ich plany. Ogłoszone ceny na zboże niemal że nie różnią się od dotychczasowych. Zniżka 7 proc. na życie, a 2 proc na pszenicy wynosi mniej niż w międzyczasie zniżka na wyroby przemysłowe. **Tej jesieni więc nawet biedny chłop będzie mógł kupić coś niecoś do gospodarowania i dla swego użytku.**

Wiemy dobrze, jak bywało w Polsce kapitalistycznej: **urodzaj nie wzbogacał nigdy podstawowej masy wsi, ceny po żniwach spadały, a małorolny, (często też i średniorolny) zadłużony na przednówku u bogacza wiejskiego, czekał cierpliwie tej chwili, by móc zdobyć trochę grosza.** Sprzedawał więc zboże w momencie największej zniżki. Już siejąc je biedny chłop wiedział z góry, że część plonu pójdzie jako haracz do stodoły obszarnika, czy bogatego sąsiada.

Obszarnik ani bogaty chłop nie sprzedawali po żniwach swych zapasów; mogli odczekać do wiosny, gdy ceny zboża szły w górę.

W pierwszych latach powojennych spekulanci potęgowali jeszcze ten stan rzeczy **ukrywając zboże, aby wywołać zwyżkę.** Nie mogliśmy od razu temu zaradzić, gdyż nie mieliśmy dość żyta, by zabezpieczyć miasto, nie mieliśmy dość nawozów, maszyn i innych wyrobów przemysłowych, by podnieść choć doraźnie poziom gospodarki chłopskiej.

W roku ubiegłym Fundusz Aprowizacyjny zadał spekulantom poważny cios. A ustalone obecnie ceny na zboże — to nagrobek dla paskarstwa zbożowego, to równocześnie koniec „złotych interesów", jakie każdej wiosny robił bogaty chłop na krzywdzie biedniejszego sąsiada i na krzywdzie konsumenta.

Znaczenie ustalonych ostatnio cen na zboże polega na tym, że są one w **pełni opłacalne.** Ich utrzymanie zabezpiecza bogaty plon. Siły realnej nadaje im jednak w pierwszym rzędzie to, że w roku zeszłym Fundusz Aprowizacyjny opanował rynek planową siecią skupu. Bez tego elementu gospodarki planowej, największy nawet urodzaj przeszedłby do rąk kapitalistów wiejskich i miejskich.

Ten nowy krok naprzód **ku sprawiedliwemu podziałowi dochodu społecznego, wytwarzanego przez wieś, jakim są obecnie ceny, nie jest odosobnionym faktem. Jest to tylko jedno z ogniw łańcucha naszej polityki ludowej. Łańcucha, który rozpoczął się reformą rolną, którego dalszym ciągiem jest polityka kredytowa, zjednoczenie spółdzielczości wiejskiej, związki branżowe,** ośrodki maszynowe i pomoc sąsiedzka. **To podatek gruntowy, który mało obciąża chłopa pracującego na ziemi, a uderza w kapitalistę wiejskiego, na którego pracują najemcy.** To fundusz oszczędnościowy, który wprawdzie nie zabiera bogaczowi jego pieniędzy, lecz zmusza go do użytkowania tych pieniędzy tak, aby pracowały dla dobra całej wsi i całego kraju.

Jest to łańcuch, którego żelazną konsekwencją i istotną treścią jest obrona mało i średniorolnego chłopa przed kapitalistą wiejskim. Walka o podniesienie dochodowości gospodarki przede wszystkm mało i średniorolnego chłopa.

Elektryfikacja pow. skierniewickiego

Elektryfikacja powiatu skierniewickiego postępuje stale naprzód. W trakcie elektryfikacji jest 13 gromad gminy Dębowa Góra, rozpoczęto prace elektryfikacyjne gminy Głóchów oraz gminy Skierniewki. Jako pierwsza z gminy Skierniewka została zelektryfikowana gromada Mokra Prawa wyłącznie na koszt własny mieszkańców, pozostałe gromady i gminy korzystają przy pracach elektryfikacyjnych z pomocy Związku Samopomocy Chłopskiej. ZSCh udziela im kredytów w postaci materiału drzewnego oraz porcelanowych i metalowych części. Jednocześnie rolnicy opodatkowują się w kwotach od 1000 do 2000 złotych z hektara, w zależności od wielkości gromady.

(Sz.)

Zgierz

Z życia T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej liczy na terenie Zgierza około 300 członków oraz posiada 4 koła. Na ogół działalność Towarzystwa rozwija się pomyślnie i polega ona na urządzaniu akademii i imprez okolicznościowych oraz zebrań, w czasie których są wygłaszane referaty oraz pogadanki o życiu i osiągnięciach Związku Radzieckiego.

W nowym roku szkolnym projektuje się tworzenie kół Towarzystwa na terenie miejscowych szkół. Mówi się również o urządzeniu specjalnej imprezy na szerszą skalę, połączonej z obszerną częścią artystyczną. Podkreślić należy, iż działalność Towarzystwa spotyka się z wielkim uznaniem wśród miejscowej ludności robotniczej, zwłaszcza wielkie zainteresowanie wykazuje młodzież.

Skutkiem braku funduszów Towarzystwo nie posiada odpowiedniej biblioteki. Poważniejszą sprawą jest jednak fakt, iż Towarzystwo dotychczas nie posiada własnego lokalu i korzysta z chwilowej gościny w Centrali Tekstylnej. Faktycznie zaś urzęduje „wisząc w powietrzu". Towarzystwo upatrzyło już sobie odpowiedni budynek w mieście i złożyło na niego w kwietniu bież. roku wniosek. Lecz Miejska Komisja Kwalifikacyjna dotychczas nie dała żadnej odpowiedzi w tej sprawie. Ta dobrze rozwijająca się placówka nadal jest skazana na urzędowanie „w powietrzu". Czyżby naprawdę było aż tak trudno rozpatrzyć złożony wniosek?

Łask czeka na uprzemysłowienie

Łask, podobnie jak inne większe i mniejsze miasta, przechodzi obecnie ostry kryzys mieszkaniowy. Wymowną ilustracja powyższego jest smutny, lecz prawdziwy fakt, iż pewna rodzina w tym ładnym i zacisznym miasteczku z braku odpowiedniego mieszkania, gnieździ się w... ubikacji zrujnowanego domu. Na ten wymowny dowód kryzysu mieszkaniowego wskazuje sam burmistrz Łasku tow. Wacław Grambo podczas wspólnej przechadzki po mieście. Mieszkania i domy wymagają koniecznie remontu. Jedynym wyjściem z tej trudnej sytuacji jest według słów tow. burmistrza, powstanie spółdzielni mieszkaniowej, która już została zorganizowana i, niebawem przystępuje do remontów. Głównym udziałowcem spółdzielni jest Zarząd Miejski, który już zadeklarował obiekty oraz materiały do remontów. Samorząd Łaski jest w tym szczęśliwym położeniu, iż zmagazynował pewną ilość niezbędnych materiałów. Jest nawet w posiadaniu nieuchwytnej dla innych miast smoły. Ale to już dzięki własnej zaradności, bo smoły w sprzedaży i tu również nie ma... Na pierwszy ogień — odremontuje się 50 mieszkań i jeden większy dom.

Jednocześnie z remontami mieszkań, rozpocznie się również remont dachu domu, w którym mieści się Samorząd.

Zakończone zostało zabrukowywanie ulicy Żeromskiego, przebrukowany jest Plac 11-go Listopada, w trakcie robót są ulice — Strażacka, Warszawska, za parę dni rozpoczną się roboty na ulicy Parkowej. Zaznaczyć należy, iż obecnie Samorząd Miejski sam wyrabia materiały betoniarskie, potrzebne do robót brukarskich.

W początkach ubiegłego miesiąca Samorząd zgrupował w swoich rękach wszystkie przedsiębiorstwa miejskie, tzn. rzeźnię, targowisko oraz stragany, które do niedawna znajdowały się w dzierżawie prywatnej. Zyskał na tym materialny i moralny autorytet miasta.

W zakresie zamierzeń i planów Samorząd Miejski nosi się z zamiarem budowy nowoczesnej rzeźni. Budowę tą rozpocznie się w roku 1949, obecnie zaś przystępuje się do niezbędnego remontu starej.

Prace wodno-melioracyjne w wysokim stopniu interesują miasto. Przewidziane w ogólnym planie tych prac przekopanie nowego koryta Pisni przyczyni się do zmniejszenia niebezpieczeństwa powodzi, jakie zagraża niżej położonym dzielnicom miasta. Obecnie nastąpiła już regulacja tamy na rzece Grabi pod miastem. Samorząd skierował do przeprowadzenia tych robót 100 junaków „Służby Polsce" w ramach tzw. „trzydniówki".

Tow. Grambo podkreśla z naciskiem paląca potrzebę uprzemysłowienia Łasku. Wpłynie to decydująco na rozwój miasta i dobrobyt ludności. W zrozumieniu tej konieczności miasto tytułem darowizny przekazało 5 ha ziemi na rzecz mającej powstać na terenie Łasku fabryki gazy młyńskiej.

(Pow.)

Kronika Morska

MORSKIE POGOTOWIE LEKARSKIE W GDAŃSKU.

Morski Urząd Zdrowia organizuje przy kwarantannie w Nowym Porcie (Gdańsk) placówkę morskiego Pogotowia Ratunkowego, które wyposażone w motorówkę będzie zabierało do stacji kwarantannowej chorych marynarzy ze statków, które zawiadomią placówkę Pogotowia drogą radiową o wypadku zachorowań wśród załogi. Zawijanie tych statków do portu Gdańska czy Gdyni stanie się zatym zbędne.

Sprzęt dla Pogotowia sprowadzony został ze Szwecji.

Szeroka rozbudowa gospodarki rybnej
na terenie województwa łódzkiego

Gospodarstwa stawowe w okręgu łódzkim obejmują obszar ok. 3 tys. ha wód zamkniętych. Obszary te pozostają w administracji Zarządu Nieruchomości Ziemskich, dyrekcji lasów państwowych oraz majątków doświadczalnych WSGW. Produkcja stawowa oparta wyłącznie na hodowli karpia, wynosiła w bieżącym roku 400 tys. kg.

Wody otwarte woj. łódzkiego podzielono na 188 obwodów rybackich, dostarczających konsumentom szczupaka, sandacza i leszcza.

Wysiłki inspektoratu rybackiego przy Woj. Wydziale Rolnictwa zmierzają do **podniesienia stanu zarybienia Warty z dopływami, Pilicy z dopływami oraz jeziora Bugaj koło Piotrkowa.** Dotąd złożono w poszczególnych obwodach rybackich 3.100 tys. sztuk ikry sandacza i 1.400 kg ikry innych narybków.

Zarybienie dotychczasowych nieużytków wodnych przeprowadzone zostanie na jesieni br. Na akcje te przeznaczono 2,5 mil. sztuk ikry rybnej. Duże zasługi w akcji podnoszenia poziomu gospodarstw rybnych na terenie woj. łódzkiego położyło Łódzkie Towarzystwo Rybackie, zrzeszające 400 członków. Towarzystwo broni interesów rybackich, udziela pomocy fachowej, przeciwdziała rabunkowej gospodarce i czynnie współdziała w zakładaniu racjonalnych hodowli ryb.

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA"

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna".

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Gasnący Płomień" godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
BAŁTYK — „Dragonwyck" godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
BAJKA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23" godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.
HEL (dla młodzieży) — „Nicholas Nocleby" godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
MUZA — „Wiosna" godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „W pogoni za mężem" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Gospoda świąteczna" godz. 18, 20, w niedz. 16.
ROBOTNIK — „800-lecie Moskwy" dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8 godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Moja siostra Eileen". godz. 18, 20, w niedz. 16
REKORD — „Błyskawica" godz. 18.30 20.30, w niedz. 16.30.
STYLOWY — Melodia Serc" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
ŚWIT — „Zagubione dni" godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
TĘCZA — „Wakacje" godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY (w ogrodzie) — „W pogoni za mężem" godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
WISŁA — „Moja miła" godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz o godz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Panna bez posagu" godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę 31 lipca 1948 roku.

12.04 Dziennik; 12.25 Pieśni M. Glinki; 12.45 1) „Przygotowanie roli pod siew ozimin" — 2) „Współzawodnictwo pracy w rolnictwie"; 13.00 Koncert popularny; 13.45 Cesar Franck — Kwintet fortepianowy f-moll (płyty); 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy; 14.35 (Ł) Kwadrans muzyki operowej (płyty); 14.50 (Ł) II odcinek powieści dla młodzieży pt. „Nad czarną wodą"; 15.05 (Ł) Komunikaty; 15.10 (Ł) Arie i pieśni; 15.30 „List z Leningradu" — słuchowisko dla dzieci; 16.00 Dziennik; 16 30 Muzyka; 16.45 (Ł) „Przy sobocie po robocie"; 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych"; 18.05 Muzyka rozrywkowa; 18.40 (Ł) „O niemej żonie i głuchym mężu" — farsa starofrancuska; 19.00 (Ł) „Co się zdarzyło"; 19.10 (Ł) Muzyka lekka z płyt; 19.25 (Ł) „Pięć minut poezji"; 19.30 „Emancypantki"; 19.45 „Z życia Jugosławii"; 20.10 XI „Wieczór Mickiewiczowski"; 20.40 Utwory fortepianowe K. Debussy'ego 20.58 Komunikat meteorologiczny; 21.00 Dziennik; 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Komunikat z „XIV Olimpiady"; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna; 23.20 Program na jutro; 23.30 Muzyka taneczna; 24.00 (Ł) Koncert życzeń; 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn

Ze sportu

OLYMPIADA - OLYMPIADA !



„Łomowski zdobędzie brązowy medal"

tak typuje znany dyskobol USA Frank, a sam ma ochotę na trzecie miejsce w dysku

— Łomowski zdobędzie dla Polski brązowy medal w pchnięciu kulą — takie przyjemne horoskopy stawia mu, jak donoszą z Londynu, nie byle kto, bo sam Frank, drugi po Gordienie dyskobol USA.

Amerykanin obserwował na treningach naszego miotacza i twierdzi, że trzeciego Amerykanina Polak pokona w kuli. Złoty i srebrny medal Frank oddaje z góry swym rodakom Dalaney'owi i Thomson'owi.

Frank jest z pochodzenia Polakiem i dobrze włada naszym językiem. Sam ma wielką ochotę na brązowy medal w dysku i nie jest wykluczone, że go zdobędzie, gdyż stale rzuca nim w granicach 52 metrów.

Na ostatnich treningach łodzianka Nowakowa w skoku w dal osiągała wyniki: 5,30 — 5,40 i to bardzo regularnie.

Gdyby Polsce udało się taki wynik uzyskać podczas zawodów, mielibyśmy z pewnością miejsce w pierwszej dziesiątce.

Wszystko będzie zależało od nerwów Nowakowej. Miejmy nadzieję, że ma je mocne.



Mc. Gibon Australia

A to się zawiedli...

Olbrzymia część biletów wysłanych do Stanów Zjednoczonych wróciła z powrotem do Anglii

LONDYN (obsł. wł.). — Olimpiada nie jest wielkim wydarzeniem w życiu Anglii. Organizatorzy, przewidując brak należytego zainteresowania wysłali olbrzymią ilość biletów wstępu do Stanów Zjednoczonych, spodziewając się w ten sposób uczynić z Igrzysk Olimpijskich imprezę dochodową. Olbrzymią część tych biletów Amerykanie odesłali jednak, tak, że nie ulega już najmniejszej wątpliwości, iż Igrzyska będą imprezą deficytową. Napływ gości jest stosunkowo niewielki.

W czwartek w godzinach popołudniowych tłumy ludzi podążały jednak wszystkimi drogami i pojazdami do Wembley, gdzie na stadionie Empire miało się odbyć uroczyste otwarcie Igrzysk Olimpijskich. Wielu Anglików przybyło na tę uroczystość jedynie po to, aby widzieć króla. W dniach następnych, w których odbywać się będą konkurencje sportowe, spodziewana jest dużo mniejsza frekwencja.

Olbrzymi stadion Empire w Wembley udekorowany jest flagami 59 państw biorących udział w Igrzyskach. Drużyna Polski w czasie defilady prezentowała się bardzo dobrze i była gorąco oklaskiwana. Sztandar niósł mistrz Polski, Łomowski. Niebieskie marynarki i szare spodnie wyglądały bardzo estetycznie. Zespół polski liczy 27 osób (kierownicy drużyn i zawodnicy). Uroczystości i defilada bardzo zmęczyły zawodników i zdarzyło się kilka wypadków zemdlenia.

W zawodach jachtowych weźmie udział 200 zawodników, reprezentujących 21 państw. Z ekip zgłoszonych do uczestnictwa w Olimpiadzie nie przybyły do tej pory załogi Czechosłowacji i Węgier.

Piękna inicjatywa kolarzy DKS-u

Sekcja kolarska DKS-u urządza w niedzielę, dnia 1 sierpnia rb. Rodzinną Wycieczkę Towarzyską do Wrzący, za Lutomierskim.

Członkowie Sekcji z rowerami, zbierają się na boisku Klubu, przy ul. Nawrot Nr 73—75, skąd nastąpi wyjazd punktualnie o godz. 7-ej min. 30. Rodziny i członkowie bez rowerów zbierają się o godz. 7-ej rano, na Placu Wolności, skąd nastąpi odjazd tramwajem do Lutomierska o godz. 7 min. 40. Pożądanym jest zabranie ze sobą kostiumów kąpielowych, piłki do gry w siatkówkę, oraz zaprowiantowania na cały dzień.

Goście i sympatycy — mile widziani.

JUTRO RUSZA LIGA

Ciężkich przeciwników wylosowały drużyny łódzkie



Po kilkudniowej przerwie, liga piłkarska rusza do boju, rozpoczynając drugą rundę spotkań. Łódzkie zespoły wylosowały silnych przeciwników. W szczęśliwszym położeniu znalazł się Widzew, który w Łodzi gościć będzie Polonię stołeczną. Łodzianie dążyć będą niewątpliwie do uzyskania jak najlepszego wyniku, rewanżując się w ten sposób za poniesioną klęskę w Warszawie. Brak Gbyla i Wiernika nie powinien być przeszkodą dla zdobycia 2-ch punktów na Polonii, ponieważ trener Kamieniarz znalazł już godnych zastępców na tych pozycjach.

Groźba spadku do drugiej Ligi powinna spowodować renesans gry zespołu Widzewa. Zawody niedzielne zapowiadają się niezwykle ciekawie i niewątpliwie zgromadzą tłumy widzów na stadionie ŁKS-u.

Drugi zespół łódzki ŁKS udaje się do Chorzowa na mecz z tamtejszym AKS-em. Tam czeka naszych piłkarzy o wiele trudniejsze zadanie, niż w Łodzi Widzew. Obcy teren, niezbyt przychylnie nastawiona widownia oraz dobry zespół AKS-u, oto przeszkody, jakie będzie musiała zwalczać drużyna łódzka. Sądzimy jednak, że ambicja i silna wola zwycięstwa, dadzą łodzianom możność zdobycia punktów.

Mistrz łódzkiej klasy A, PTC z Pabianic rozegra swój ostatni mecz o wejście do drugiej Ligi, tym razem z Ogniskiem z Siedlec. Jeśli pabianiczanie uzyskają lepszy wynik, niż Gwardia z Wiciami, mogą zająć pierwsze miejsce w końcowej tabeli grupy IV-tej, a tym samym zakwalifikują się do walk o wejście do pierwszej Ligi.

Sport w ZSRR

Znów nowe rekordy

w strzelaniu i podnoszeniu ciężarów

MOSKWA (PAP). — Zawodnicy radzieccy ustanowili kilka nowych rekordów świata w strzelaniu i w podnoszeniu ciężarów. Nowym rekordzistą świata w strzelaniu jest zawodnik leningradzkiego „Dynamo", Dołgoborodow który w strzelaniu w pozycji leżącej z karabinu, uzyskał 194 pkt. na 200 możliwych. Wynik ten jest o 6 pkt. lepszy od dotychczasowego rekordu świata w tej konkurencji, należącego do Fina Liuhali. Dołgoborodow poprawił również rekord świata w strzelaniu z trzech pozycji o 11 pkt., uzyskując łącznie 541 pkt. W pozycji klęczącej zawodnik radziecki osiągnął 1?3 pkt., podczas gdy z pozycji stojącej uzyskał 161 pkt.

Zespołowo drużyna leningradzkiego „Dynamo" zdobyła w strzelaniu 2.618 pkt., co przewyższa rekord światowy tej konkurencji należący do reprezentacji Szwajcarii.

Znany zawodnik radziecki wagi półciężkiej — Malcew, który uzyskał już wynik o 5 kg lepszy od rekordu świata w podnoszeniu ciężarów lewą ręką — 105 kg, poprawił swój ostatni wynik podnosząc 111,5 kg.

Jeszcze jeden olimpijski skandalik

RZYM (obsł. wł.). — Redaktor naczelny dziennika „Unita" wysłał depeszę do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Londynie, protestując przeciwko skandalicznemu postępowaniu władz brytyjskich, które zabroniły wjazdu do Anglii dziennikarzowi włoskiemu Giglio.

Depesze analogicznej treści włoskie organizacje sportowe wysłały do angielskiego „Foreign Office".

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydz. Sportowego Nr. 7

1. Wyznacza się termin zgłoszeń do drużynowych mistrzostw okręgu kl. A do dnia 10.8. 1948 r.

2. Losowanie do drużynowych mistrzostw okręgu kl. A odbędzie się dnia 10.8. rb. o godz. 19-tej w lokalu ŁOZB w obecności upoważnionych przedstawicieli zainteresowanych klubów.

3. Podaje się do wiadomości weryfikację o tytuł moralnego mistrza kl. B na rok 1947-48: Ch.ZKS „Concordia" — WZKS „Victoria" pkt. 0:2, stos. zwyc. 7:9. WZKS „Victoria" — Ch.ZKS „Concordia" pkt. 2:0, stos. zwyc. 15:0. Tytuł moralnego drużynowego mistrza kl. B na rok 1947-48 zdobył WZKS „Victoria" — Łódź.

4. Rezerwuje się termin dnia 18 sierpnia 1948 r. dla Łódzkiego Klubu Sportowego.

5. Wydział Sportowy zezwala Łódzkiemu Klubowi Sportowemu na wyjazd do Szczecina celem rozegrania dwóch towarzyskich zawodów z „Odrą" i C. Sz. Mil. w Słupsku w dn. 21 i 22 sierpnia br.

w-z Sekretarz (—) J. Służewski. | Przewodniczący (—) M. Tyl

Dzisiaj w Londynie startuje Sinoradzka

Rekord olimpijski w oszczepie 45,18 m.

Dzisiaj w drugim dniu Igrzysk Olimpijskich w Londynie startuje z naszych olimpijczyków jedynie Sinoradzka w rzucie oszczepem.

W konkurencji tej Polska zajęła w Berlinie w 1932 r. trzecie miejsce, a brązowy medal przypadł wówczas łodziance Marii Kwaśniewskiej.

Rekord olimpijski do tej chwili należy do Niemki Tilly Fleischer, zwyciężczyni na Olimpiadzie berlińskiej i wynosi 45,18 m. Kwaśniewska jako trzecia uzyskała wynik 41.80 m.

Dzisiaj tylko klasa C

Kalendarzyk sportowy na sobotę przedstawia się następująco:

Piłka nożna: Zawody o mistrzostwo kl. C: godz. 18.30, boisko DKS-u: ZZK III — Boruta III, boisko Widzewa: Widzew III — Zjednoczone III, boisko ŁKS-u: ŁKS III — TUR III.

Uwaga piłkarze Zrywu!

Kierownictwo sekcji piłkarskiej KS Zryw zawiadamia, że w niedzielę dnia 1 sierpnia o godzinie 18-tej na boisku własnym w Parku Ludowym odbędzie się mecz piłkarski

ZRYW — TUR (Cyganka).

Obecność wszystkich członków sekcji piłki nożnej obowiązkowa. Zbiórka o godzinie 17-tej.

Co słychać u zapaśników?

W celu ożywienia ruchu w sporcie zapaśniczym, Wydział Techniczny ŁOZA organizuje turniej drużynowy w zapasach o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Zarząd ŁOZA.

Pierwszy mecz odbędzie się już w nadchodzącą niedzielę. Spotkają się zespoły ŁKS-u i Wimy. Turniej potrwa przez cały sierpień. We wrześniu odbędą się mistrzostwa indywidualne.

D — 030205